



W Winnicy odbył się XXIII Festiwal Kultury Polskiej

s. 3



Tęcza Polesia w Żytomierzu po raz 28

s. 10



Jak powstawał cmentarz wojskowy w Zadwórz

s. 11

SŁOWO POLSKIE

Listopad 2023 nr 11 (136)

słowopolskie.online

Polacy na Ukrainie obchodzili Święto Niepodległości



Fot. Julia Kotytko



Obchody w Braclawiu na Wschodnim Podolu

Fot. Lidia Jakowenko

Świętowanie w dawnym Płoskirowie

nazjum braclawskie uważane było za jedno z najnowocześniejszych na całym wschodnim Podolu.

W celu upamiętnienia ofiar sowieckiego terroru w 2021 roku przy wejściu do szkoły umieszczono i poświęcono tablicę z imionami i nazwiskami represjonowanych.

Braclaw to miasto, które do 1793 roku znajdowało się w granicach Rzeczypospolitej, najpierw jako stolica województwa braclawskiego – przez ponad 200 lat – a później powiatu. Był znanym ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym regionu.

Koncerty, festiwale, konkursy, spotkania odbywają się wszędzie tam, gdzie żyją Polacy.

występ oraz złożył najserdeczniejsze życzenia z okazji Święta Niepodległości wszystkim uczniom i kolegom polskiego pochodzenia. Podkreślił, że Polska w swojej wieloletniej walce o niepodległość godna jest naśladowania.

Obchody w dawnym Płoskirowie
Członkowie Centrum Kulturalno-Oświatowego im. Juliusza Słowackiego świętowali 11 listopada w Centrum „Weteran”. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnów Ukrainy i Polski. Następnie obecnych przywitał prezes Chmielnickiego Obwodowego Związku Polaków Franciszek Miciński.

Okolicznościową akademię przygotowali i wspaniale zrealizowali uczniowie szkoły sobotnio-niedzielnej działającej przy Centrum razem z członkami zespołu wokalnego Rozmarny. Zespół zaśpiewał pieśni patriotyczne, takie jak „Pierwsza brygada” czy „Rozkwitały pąki białych róż”.

Pamięć wielkiego Polaka, papieża Jana Pawła II uczczono odśpiewaniem jego ulubionej piosenki „Barka”. Dawid Kondratiuk zagrał na skrzypcach, a najmłodsza uczestniczka imprezy Elżbieta Basan razem z mamą zaśpiewały cudowną pieśń „Niepodległa”.

Na stoisku niepodległościowym znajdowały się książki o historii Polski i jej bohaterach, które chętni mieli możliwość obejrzeć. Podczas koncertu wszystkim obecnym rozdawano rogalce. Po zakończeniu uroczystości jej uczestnicy otrzymali podziękowanie za udział oraz prezenty.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą. Projekt „Dla Niepodległości – kontynuacja” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja”.

Redakcja, Dom Polski w Żytomierzu, Julia Kotytko



Po polsku i o Polsce w Sustach

Fot. Dom Polski w Żytomierzu

105. rocznica odzyskania przez Polskę suwerennego bytu narodowego stała się okazją do zorganizowania okolicznościowych uroczystości. Polskie społeczności Braclawia, Chmielnickiego i Sustel dołączyły do milionów Polaków na całym świecie upamiętniających historyczne wydarzenie.

Rzeczpospolita zniknęła z mapy Europy wskutek rozbiorów dokonanych przez państwa ościennie, Rosję, Austrię i Prusy, pod koniec XVIII wieku. Walka o wolność trwała przez 123 lata. Polacy bili się o nią w wojnach napoleońskich, kolejnych powstaniach – styczniowym i listopadowym – i na frontach I wojny światowej. Wreszcie 11 listopada 1918 roku po mrocznym

okresie zaborów odzyskała niepodległość. Rocznicę tego wydarzenia Polacy obchodzą jako Narodowe Święto Niepodległości.

Święto łączy Polaków na całym świecie. Każdy ośrodek polonijny w swój wyjątkowy sposób obchodzi tę uroczystość. Koncerty, festiwale, konkursy, spotkania odbywają się wszędzie tam, gdzie żyją Polacy.

Bractaw pamięta

Przed gmachem szkoły nr 11 listopada zgromadził się tłum ludzi. Członkowie lokalnej organizacji, której prezesem jest Lidia Jakowenko, młodzież szkolna i nauczyciele zebrał się, by świętować 105. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Miejsce spotkania wybrano nieprzypadkowo. W 1937 roku, kiedy na Ukrainie szalał wielki terror, bolszewicy aresztowali większość polskich nauczycieli tej placówki. Są informacje, że zginęło wówczas około dziesięciu pedagogów. Choć Braclaw znajdował się w granicach ZSRS (w Ukraińskiej SRS), wciąż działały tam polskie klasy (obok żydowskich i rosyjskich), a gim-

Z inicjatywy nauczycielki języka polskiego oraz prezes Stowarzyszenia „Polonia Zwiąhelszczyzny” Julii Wowk w liceum w Sustach zorganizowano uroczystą akademię dla uczniów i nauczycieli szkoły. Impreza rozpoczęła się od odśpiewania hymnów Polski i Ukrainy. Uczniowie recytowali wiersze klasyków poezji polskiej oraz współczesnych autorów w patriotycznej atmosferze. Zespół wokalny Kwiaty, działający przy Domu Polskim w Żytomierzu, przyakompaniowaniem Larysy Bojko zaprezentował wspaniały koncert polskiej piosenki, na który złożyły się pieśni patriotyczne oraz wiązanka piosenek dziecięcych.

Dyrektor liceum Aleksander Pytyczuk podziękował wykonawcom za

Zetenski ostrzega świat

Możliwa porażka Ukrainy w walce z rosyjskim okupantem będzie oznaczała dziesiątki milionów uchodźców szukających schronienia w krajach NATO – powiedział podczas konferencji w Nowym Jorku prezydent Ukrainy.

Słowa Wołodymyra Zetenskiego to reakcja na głosy, jakie pojawiają się w amerykańskiej Partii Republikańskiej, by pomoc dla Ukrainy ograniczyć. Sześć państwa ukraińskiego przyznało, że wojna w Strefie Gazy odwróciła uwagę świata od sytuacji na Ukrainie i jednocześnie apelowało, by nie popadać w zubożenie wobec rosyjskiej agresji na jego kraj.

Prezydent Zetenski przestrzegł przed myśleniem, że Ukraina nie może wygrać tej wojny, bo ma mniejszą populację niż Federacja Rosyjska. „Populacja Rosji jest większa, jednak straty, jakie siły ukraińskie ponoszą na froncie, są znacznie mniejsze niż straty Rosjan” – powiedział.

Ukraiński przywódca stwierdził, że mimo braku szybkich postępów obecnej kontrofensywy na południu kraju, Siły Zbrojne Ukrainy nadal będą walczyć z wojskami agresora i liczy na „sukces na polu bitwy jeszcze w tym roku”.

Zapewnił, że Kijów jest otwarty na wszelkie głosy w sprawie propozycji pokojowych, z wyjątkiem Rosji. Również te płynące z Chin, krajów afrykańskich i Brazylii.

Konferencja odbyła się 8 listopada. Wołodymyr Zetenski wziął w niej udział przez łącza wideo.

Rosyjska pełnoskalowa inwazja na Ukrainę trwa już 624 dni.
Słowo Polskie za: PAP



Fot. president.gov.ua

Jarosław Guzy ambasadorem Polski na Ukrainie

Nominację z rąk ministra spraw zagranicznych Zbigniewa Raua nowy kierownik przedstawicielstwa dyplomatycznego RP w Kijowie odebrał 24 października. Guzy zastąpi kończącego swą misję Bartosza Cichockiego.

68-letni Jarosław Guzy, socjolog i historyk, działacz opozycji antykomunistycznej w czasach PRL, jest politykiem i przedsiębiorcą. W ostatnich latach pełnił funkcję eksperta do spraw polityki międzynarodowej w Polskiej Agencji Prasowej.

Podczas studiów współtworzył Niezależne Zrzeszenie Studentów (był pierwszym przewodniczącym tej organizacji). Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany – przez rok przebywał w Dąbówku i na Białołęce. Od 1988 do 1991 roku mieszkał w Stanach Zjednoczonych, gdzie



Fot. msz

studiował na Uniwersytecie Yale oraz odbył staż w Kongresie USA. W latach 90. zajmował stanowisko doradcy ministra obrony narodowej i należał do Ruchu dla Rzeczypospolitej. Od 1996 roku jest członkiem Rady do spraw Współpracy z Regionem Azji i Pacyfiku, a od 1999 roku należy do Rady Polskiego Klubu Atlantyckiego.

Prywatnie jest mężem Agnieszki Romaszewskiej-Guzy, szefowej telewizji Bielsat.

24 października minister Zbigniew Rau wręczył nominacje jeszcze trzem nowym ambasadorom: w Wietnamie, w Bośni i Hercegowinie, a także w Angoli oraz dodatkowych krajach akredytacji: Republice Wysp św. Tomasza i Książęcej, Demokratycznej Republice Konga, Republice Konga, Gabonie oraz Republice Środkowoafrykańskiej – poinformowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Słowo Polskie

Oncilla ze Stalowej Woli ratuje życie Ukraińcom

31 października w sieci pojawiło się nagranie transportera polskiej produkcji, który najechał na minę przeciwpancerną na froncie na Ukrainie. Według ukraińskich źródeł, mimo że sam wóz został uszkodzony, wszystkim żołnierzom udało się przeżyć wybuch i zachować zdolność do walki.

Transporter opancerzony Oncilla to licencyjna, poprawiona w Polsce wersja ukraińskiego lekkiego transportera opancerzonego Dozor-B. Wóz produkowany jest przez spółkę Mista ze Stalowej Woli (Polska). Ma napęd na cztery koła i wyposażony jest w karabin maszynowy kal. 12,7. Zabiera na pokład maksymalnie dziewięć osób: 3-osobową załogę i drużynę żołnierzy. Ten uniwersalny pojazd służy na polu walki głównie do rekonasansu i transportu. Jak zauważyli ukraińscy odbiorcy, wobec wozów wytwarzanych na Ukrainie odznacza się lepszą jakością wykonania.

Polskie oncille są intensywnie wykorzystywane przez Siły Zbrojne Ukrainy na całej linii frontu. Warszawa przekazała ukraińskiej armii 30 tych transporterów.

„Transporter opancerzony Oncilla jest tworzony wyłącznie jako wojskowy pojazd bojowy z potrójną ochroną. Poza nadwoziem skorupowym charakteryzuje się zwiększoną przejezdnością w trudnym terenie, niską sylwetką i zmniejszoną widocznością przez urządzenia termowizyjne wroga” – zauważył w komentarzu dla portalu wojskowego Defense Express przedstawiciel ukraińskiej firmy konstrukcyjnej KB Beryl współpracującej z Mistą.



Fot. TK

Produkcja oncilli nie jest uzależniona od konkretnego producenta podwozia. Wytwórca wozu stawia na dywersyfikację dostawców komponentów „bez szkody dla właściwości końcowego produktu” – zauważył przedstawiciel ukraińskiej firmy.

Bieżące naprawy transporterów opancerzonych Oncilla przeprowadzane są przez mobilne zespoły KB Beryl, w razie potrzeby nawet na linii frontu. Naprawa odbywa się także w Polsce, w zakładach Mista, dokąd pojazd jest dostarczany w możliwie najkrótszym czasie. W firmie w Stalowej Woli zgromadzono już wszystkie niezbędne części zamienne, zespoły i podzespoły.

Warto dodać, że oncilla nadal jest modyfikowana i obecnie Mista wraz z firmą KB Beryl pracują nad kolejnymi, bardziej specjalistycznymi wersjami pojazdu.

Słowo Polskie za: defence-ua.com

Wskutek tragicznego wypadku zginął Polak walczący na Ukrainie

Maciej Bednarski był żołnierzem 53 brygady zmechanizowanej Sił Zbrojnych Ukrainy. Zmarł 3 listopada w szpitalu w Charkowie z powodu obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym. Przeżył 49 lat.

Maciej Bednarski miał za sobą służbę w gdańskich wojskach obrony wybrzeża, tzw. Niebieskich Beretach (komandosi). Ka-

rierę wojskową zakończył w 1997 roku w stopniu starszego kaprala i taką szarżę miał także w ukraińskiej armii.

Polski ochotnik dwa tygodnie przed śmiercią otrzymał czasową przepustkę po wyczerpującej walce pod Awdiijką z siłami rosyjskimi. O jego zgonie poinformowała dziennikarka Karolina Baca-Pogorzelska.

W charkowskim szpitalu mężczyzna utrzymywany był w stanie śpiączki, z której planowano go wybudzić i następnie przewieźć do Kijowa na dalsze leczenie.

Zgodnie z jego ostatnią wolą został pochowany na ukraińskiej ziemi. Spoczął w Alei Chwały na cmentarzu nr 18 w Charkowie, w mieście, które na Ukrainie obrat za swoje. Na jego grobie zawisła podwójna flaga polsko-ukraińska i flaga polska.

Słowo Polskie



Fot. kbp

Święto polskiej kultury w Winnicy

XXIII Regionalny Festiwal Kultury Polskiej „Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy razem z Niepodległą!” uświetnił obchody 105. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. W tym roku hasło imprezy brzmiało „Dziękujemy Ci, Polsko!”

Uroczystości z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski zorganizowane w Winnicy 11 listopada rozpoczęły się od złożenia kwiatów i wieńców, zapalenia zniczy i wspólnej modlitwy pod tablicą pamiątkową Józefa Piłsudskiego, pierwszego naczelnika odrodzonego państwa polskiego, marszałka Polski.

Głównym punktem obchodów święta był XXIII Regionalny Festiwal Kultury Polskiej „Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy razem z Niepodległą!” z udziałem konsula generalnego RP w Winnicy Damiana Ciarciańskiego oraz przedstawicieli władz regionalnych i duchowieństwa. W imprezie uczestniczyli przewodniczący Winnickiej Obwodowej Administracji Wojskowej Serhij Borzow i jego zastępca Sergij Zdzitowiecki, proboszcz parafii Matki Bożej Anielskiej, ks. Józef Chromy, prezosi lokalnych polskich organizacji społecznych, nauczyciele języka polskiego, przedstawiciele organizacji mniejszości narodowych obwodu winnickiego oraz mieszkańcy.



Fot. Winnicka Administracja Obwodowa

Na scenie zaprezentowało się 10 zespołów z podolskich miast i miasteczek: Baru, Gniewania, Kamieńca Podolskiego i Winnicy, reprezentujących lokalne środowiska polskie. Ich występy były podziękowaniem Polsce za wsparcie i pomoc Ukrainie w trudnym dla niej czasie.

W tym roku po raz pierwszy w Festiwalu wzięły udział amatorskie zespoły artystyczne żydowskiej i romskiej mniejszości narodowych. W ich wykonaniu publiczność wysłuchała pieśni w języku polskim i językach narodowych.

Na zakończenie pierwszy zastępca przewodniczącego Państwowej Służby Ukrainy ds. Etnopolityki i Wolności Sumienia (DESS) Wiktor Wojnatowycz pogratulował obecnym z okazji święta. Wręczył aktywnym działaczom polskiego środowiska

oraz kierownikom amatorskich zespołów polskich, żydowskich i romskich podziękowania od DESS, a także podkreślił wysoki poziom artystyczny i organizacyjny Festiwalu.

Program tegorocznej imprezy, choć opóźnionej z powodu alarmu przeciwlotniczego, został zrealizowany w stu procentach.

Festiwal odbył się przy wsparciu regionalnego „Programu wspierania działalności organizacji mniejszości narodowych Winniczyny na lata 2021-2024” oraz został dofinansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Konkursu Polonia i Polacy za granicą 2023.

Słowo Polskie

Polsko-ukraińskie forum biznesowe w Równem

Spotkanie dotyczyło współpracy gospodarczej między samorządami i przedsiębiorcami z obu krajów, udziału polskich firm w procesie powojennej odbudowy Ukrainy oraz dostępnych instrumentów wsparcia owej współpracy oferowanych przez polskie instytucje publiczne.

Kolejna konferencja i towarzyszące jej forum organizowane przez Centrum Studiów Strategicznych Warsaw Enterprise Institute (WEI) w ramach projektu „Serwis odbudowy Ukrainy”, tym razem z udziałem przedstawicieli rówieńskiej administracji obwodowej oraz biznesu, odbyło się 24 października w stolicy obwodu. Rozmowy polskich i ukraińskich przedsiębiorców i urzędników koncentrowały się na polach ewentualnej współpracy polskiego i ukraińskiego biznesu przy podnoszeniu Ukrainy ze zniszczeń wojennych.

Konferencję otworzyli: dyrektor Centrum Studiów Strategicznych WEI Adam Eberhardt, przewodniczący Obwodowej Administracji Wojskowej Obwodu Rówieńskiego Witalij Kowal, ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki i przewodniczący Rady Obwodowej Obwodu Rówieńskiego Andrij Karasz.



Fot. KG RP w Łucku

Dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu RP ds. polsko-ukraińskiej współpracy rozwojowej Marcin Chruściel przeprowadził prezentację na temat instrumentów wsparcia polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej, Witalij Kowal – obwodu rówieńskiego. Następnie odbyły się dwa panele: „Potencjał polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej” i „Najlepsze praktyki polsko-ukraińskiej współpracy oczami biznesu: możliwości i wyzwania”.

W wydarzeniu udział wzięło około stu przedstawicieli polskiego i ukraińskiego biznesu oraz m.in. konsul generalny Sławomir Misiak, wiceszef Obwodowej Administracji Wojskowej Obwodu Rówieńskiego Serhij Hemberg oraz dyrektor Zagranicznego Biura Handlowego w Kijowie Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu Karol Kubica.

Na marginesie forum odbyły się rozmowy handlowe polskich przedsiębiorców z branży budowlanej z władzami obwodów wotyńskiego i rówieńskiego w sprawie sprzedaży materiałów budowlanych do odbudowy wyzwolonych spod rosyjskiej okupacji miejscowości obwodu chersońskiego, którym te obwody pomagają.

Konferencja w Równem oraz towarzyszące jej forum biznesowe było kolejnym – po Lwowie, Łucku, Chmielnickim i Winnicy – wydarzeniem organizowanym przez Centrum Studiów Strategicznych WEI w ukraińskich obwodach. Następne odbędą się w Żytomierzu, Tarnopolu i Iwano-Frankiwsku.

Seminaria organizowane przez Centrum Studiów Strategicznych w 8 zachodnich i centralnych obwodach Ukrainy: lwowskim, wotyńskim, rówieńskim, tarnopolskim, iwanofrankiowskim, żytomierskim, chmielnickim, winnickim i uruchomienie biura koordynacyjnego w Kijowie mają na celu zaznajomienie się z rynkiem ukraińskim i przygotowanie sprzyjających polskim przedsiębiorcom warunków do budowania współpracy.

Celem projektu Serwis Odbudowy Ukrainy jest wsparcie procesu modernizacji i odbudowy Ukrainy w oparciu o rozwój gospodarczy poprzez: zaangażowanie w proces odbudowy polskich firm i wspieranie polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej.

Sergij Porowczuk za: Konsulat Generalny RP w Łucku

Polska część cmentarza Bajkowa posprzątana

Grupa członków Związku Polaków na Ukrainie i Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, wpisując się w wieletoletnią tradycję, zrobiła porządek na polskich grobach znajdujących się na największej nekropolii Kijowa, mimo niesprzyjających warunków pogodowych.

„Ocalmy mogiły przodków od zapomnienia” – to hasło inspirowane tych wszystkich, którzy co roku w przededniu Wszystkich Świętych uczestniczą w akcji sprzątnięcia polskich mogił na kijowskim cmentarzu.

W tym roku porządkowanie odbyło się 28 października, w sobotę. Na stronie ZPU na Facebooku ukazała się relacja z tego przedsięwzięcia.

„Uczestnictwo w akcji to nie tylko czas na refleksję, jest to także okazja do spotkania się z rodakami, porozmawiania po polsku, wymienienia się najnowszymi informacjami, planowana wspólnych wydarzeń na najbliższy miesiąc.



Fot. ZPU

Na Cmentarzu Bajkowa jest pochowanych bardzo wielu Polaków, którzy przysłużyli się rozwojowi Kijowa w XIX i XX wieku i zastużyli u potomków na należytą pamięć.

„Opiekujemy się polskimi grobami na Cmentarzu Bajkowa od ponad 20 lat. Dbajmy o to, by nie uległy one zniszczeniu i by nasza, polska, obecność w Kijowie nie zatarta się w pamięci” – powiedział koordynator akcji, dyrektor Biura ZPU Rościsław Raczyński, zachęcając obecnych do udziału w następnych akcjach”.

Założony w 1834 roku cmentarz Bajkowa (nazwa pochodzi od nazwiska właściciela gruntów, na których się znajduje – rosyjskiego gen. Siergieja Bajkowa) dzieli się na trzy sektory: prawosławny, protestancki i rzymskokatolicki; do każdego z nich prowadzi oddzielna brama. Katolicki jest położony w południowo-zachodniej części starej nekropolii. Jako że większość wyznawców religii rzymskokatolickiej w Kijowie stanowili Polacy, nazywany jest „polskim”. Obecnie znajduje się tu ok. 400 polskich grobów, m.in. księgarza i wydawcy kijowskiego Leona Idzikowskiego, malarza i rysownika Wilhelma Kotarbińskiego oraz prezydenta Kijowa Józefa Zawadzkiego. A także kwatery 114 żołnierzy Wojska Polskiego z roku 1920 poległych w Kijowie i jego okolicach.

Słowo Polskie

Codziennosc kościoła Św. Trójcy w Międzybożu

Z dawnej świątyni, ufundowanej przez podczaszego koronnego Hieronima Sieniawskiego w roku 1600, która przetrwała rewolucję październikową i dwie wojny światowe, dziś pozostały tylko ruiny.

Murowany kościół w Międzybożu powstał, kiedy stary, drewniany rozsypany się ze starości i musiał zostać rozebrany. Do czasu oddania go do użytku w 1632 roku funkcję świątyni parafialnej pełniła kaplica pałacowa zbudowana w 1586 roku przez Rafała Sieniawskiego, kasztelana kamienieckiego.

Nowy kościół został wzniesiony w stylu późnogotyckim na planie krzyża. Z zachowanych informacji wynika, że był bu-

dowlą jednonawową, bogato zdobioną, o sklepieniu udekorowanym sztukaterią. Dach pokrywał gont, kopułę zaś blacha. W kościele znajdowało się 10 ołtarzy; w głównym wisiał obraz pędzla Bacciarellego przedstawiający grupę patronów rodów Sieniawskich i Czartoryskich: św. św. Hieronima, Mikołaja, Rafała i Adama. W 1812 roku murowaną dzwonnice ufundował ks. Adam Czartoryski.

W ręce tej rodziny Międzybóż trafił w wyniku ślubu Zofii Sieniawskiej z Augustem Czartoryskim. Ród ten znany był z nieugiętej walki o sprawy polskie. Kiedy w Rzeczypospolitej trwały starania o uratowanie upadającego kraju, od września 1790 do lipca 1791 roku międzyboski zamek Czartoryskich pełnił funkcję kwatery głównej generała majora Tadeusza Kościuszki, stacjonującego tam z oddziałami liczącymi 14 tys. żołnierzy i sztabem.

To wtedy 45-letni Kościuszko zakochał się z wzajemnością w młodzieńczej, 18-letniej Tekli Żurowskiej, której ojciec przyjechał z rodziną do Międzyboża na kurację. Jednak mury kościoła św. Trójcy nie stały się świadkiem ich ślubu, na który zgody nie dał Maciej Żurowski.

Świątynia działała jeszcze w pierwszej połowie XX wieku. Została zburzona w 1962 roku z nakazu ówczesnego przewodniczącego Rady Miejskiej. Do dziś zachowały się tylko zabytkowa kruchta i strzeliste okna.

Słowo Polskie za: Igor Zapadenko



Fot. Igor Zapadenko

Z powodu blokady granicy cena gazu LPG na Ukrainie wzrosła nawet do 30 proc.

Niedobory gazu skroplonego odczuwalne są na stacjach benzynowych w całym kraju. Na tych należących do grupy Privat (w jej skład wchodzi około 950 stacji benzynowych) paliwa zabrakło w połowie obwodów. A tam, gdzie jest, jego cena wzrosła o 3,7 UAH/L – 39,69 UAH/L.

Według eksperta ds. rynku paliw i dyrektora Grupy Doradczej A-95 Siergieja Kujuna największy wpływ na tę sytuację mają wydarzenia na polskiej granicy.

„30 proc. importowanego gazu skroplonego trafia na Ukrainę właśnie przez polski odcinek granicy. W związku z tym bardzo trudno jest szybko surowcem z innego źródła, co doprowadziło do jego niedoboru na rynku krajowym. A z powodu deficytu ceny rosną. W ciągu ostatniego miesiąca wzrosły z 27 do 35 hrywien za litr. Prawie o 30 procent” – zauważył Kuyun.

Dziś handlowcy próbują naprawić sytuację, transportując skroplony gaz koleją. Szukają też objazdów, którymi można by dowieźć paliwo np. przez Słowację czy Rumunię. Lub szukają nowych źródeł dostaw.

Jednak zdaniem Kujuna z czasem cena LPG zacznie spadać, m.in. dlatego, że Ukraina ma spore zapasy tego gazu zza granicy.

Słowo Polskie za: GDA-9



Podwójny jubileusz chóru z Żytomierza



Fot. DP w Żytomierzu

Obchody ćwierćwiecza powstania Polskiego Amatorskiego Chóru Kameralnego im. Juliusza Zarębskiego i 75-lecia urodzin jego kierownika Jana Krasowskiego odbyły się 5 listopada w Domu Polskim. Pod kierunkiem swego chórmistrza żytomierscy śpiewacy wielokrotnie koncertowali na Ukrainie, w Polsce i Niemczech. W repertuarze mają pieśni religijne, ludowe, patriotyczne.

Uroczystość rozpoczęła się od projekcji krótkiego filmu prezentującego główne wydarzenia w historii chóru. Widzowie śledzili jego występy na kolejnych koncertach, festiwalach i konkursach, jakich bez liku było w ciągu 25 lat istnienia zespołu.

Podziękowania i życzenia

Koncert puentujący ćwierćwiecze działalności artystycznej chóru był kolejnym punktem programu. Zabrzmiły utwory muzyki sakralnej i ludowej, piosenki patriotyczne i żartobliwe. Publiczność wielkimi brawami dziękowała śpiewakom i chórmistrzowi.

Podziękowania za wieloletnią współpracę i życzenia z okazji jubileuszu złożyli przedstawiciele polskiej społeczności: dyrektor Domu Polskiego Irena Perszko, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Romanowie Olga Myczkowska, członek zespołu Poleskie Sokoty Jan Boczkowski oraz prezes Stowarzyszenia „Polonia Zwiąglieszczyny” Julia Wowk. Dyrektor Centrum Polonistyki Natalia Miesiąc zaprezentowała wiersz napisany specjalnie z okazji jubileuszu. Ciepłe słowa uznania i podziękowania

za wieloletnią pracę na rzecz promocji polskiej muzyki złożyła jubilatowi prezes Stowarzyszenia Polaków w Malinie Katarzyna Rudenko.

Ze swojej strony Jan Krasowski podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i rozwoju chóru. Szczególnie podkreślił pomoc i zaangażowanie konsula generalnego RP w Winnicy Damiana Ciarcińskiego.

Po części oficjalnej spotkanie kontynuowano w ciepłej atmosferze towarzyskiej.

Odległe początki

Polski Amatorski Chór Kameralny im. Juliusza Zarębskiego powstał z inicjatywy prezesa Zjednoczenia Polaków Żytomierszczyzny „Polonia” Tadeusza Reńkasa w 1998 roku. Prezes Zjednoczenia jest też pomysłodawcą, by zespołowi nadać imię Juliusza Zarębskiego, polskiego kompozytora i pianisty urodzonego i żyjącego w Żytomierzu w II połowie XIX wieku.

W pierwszym roku działalności chór wziął udział w Świątowych Spotkaniach Chórów Polonijnych w Koszalinie (Polska) i od tego czasu kilkakrotnie tam występował (1998, 2000, 2007, 2009,

2015). Był również częstym gościem innej koszalińskiej imprezy – Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych (od 2000 r.).

W 1998 chór uczestniczył też w obchodach Roku Mickiewiczowskiego, koncertując w Kijowie, oraz w Festiwalu Tęcza Polesia w rodzinnym mieście. Żytomierskich chórzystów miała okazję poznać również publiczność niemiecka.

Od 2001 roku chór rozpoczął ścisłą współpracę z Polskim Towarzystwem Naukowym w Żytomierzu, co przełożyło się na uczestnictwo w licznych koncertach, festiwalach i przedsięwzięciach organizowanych przez Towarzystwo.

Z powodzeniem występował na IV Podlaskim Festiwalu Pieśni Sakralnej „Łapskie Te Deum” w kwietniu 2001, gdzie otrzymał Nagrodę Specjalną za estetykę i kulturę brzmienia. W tym samym roku uczestniczył w obchodach Międzynarodowego Roku Ignacego Jana Paderewskiego na Żytomierszczyźnie.

W 2004 roku w ramach trwającego na Ukrainie Roku Polski wziął udział w koncercie polskich chórów z Ukrainy podczas V Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie. W 2006 roku wystąpił na XI Nadbużańskich Spotkaniach Artystycznych w Hrubieszowie (Polska).

Nie tylko występy

Zespół z Żytomierza był wykorzystywany w czasie szkoleń dyrygentów chórów polonijnych Łuckiego Okręgu Konsularnego (2006 r.) i kursów dyrygentów chóralnych na Ukrainie (2008).

Z okazji 10-lecia chór nagrał płytę, która została zaprezentowana w żytomierskiej telewizji obwodowej pod-



Fot. DP w Żytomierzu

czas obchodów Narodowego Święta Niepodległości Polski. W tym samym, 2008 roku otrzymał odznakę Ministerstwa Kultury i Sztuki Ukrainy „Ludowy zespół amatorski” (Народний (зразковий) аматорський колектив).

Od 2008 roku chór regularnie występuje na Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym im. ks. Edmunda Szymańskiego w Murowanej Goślinie koło Poznania (Polska).

W listopadzie 2011 roku wziął udział w koncercie z okazji 80-lecia chóru męskiego Dzwon Kaszubski z Gdyni (Polska). Rok później zaś w koncercie organizowanym podczas wizyty prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego w Winnicy.

Od 2011 roku rozpoczęła się współpraca z Domem Polskim w Żytomierzu. Chór im. Zarębskiego uczestniczy w koncertach i przedsięwzięciach organizowanych przez tę placówkę.

Nie sposób wyobrazić sobie jakiegokolwiek festiwalu kultury polskiej w regionie bez udziału chórzystów z Żytomierza, czy to w Romanowie, Malinie, Barze, Żytomierzu czy w Winnicy. Śpiewem chórzystów zachwyca się również publiczność Niemiec i Polski (Koszalin, Poznań, Węgrów, Murowana Goślina, Żary, Świebodzin, Gorzów Wlkp.).

Niez mordowany chórmistrz

W Polskim Amatorskim Chórze Kameralnym im. Juliusza Zarębskiego śpiewa obecnie 20 wokalistów; są to nauczyciele, studenci i animatorzy kultury. Od początku kierownikiem artystycznym i dyrygentem zespołu jest Jan Krasowski, wspaniały wychowawca młodzieży, doskonały chórmistrz, kompozytor i aranżer, na co dzień wykładowca w Żytomierskim Koledżu Kultury i Sztuki im. I.Ogijienki. Repertuar chóru obejmuje polskie pieśni religijne i narodowe, utwory z kanonu klasyki polskiej literatury muzycznej i popularne piosenki ludowe.

Dyrygent chóru ma na swym koncie wydanie „Polskich pieśni popularnych

w opracowaniu Jana Krasowskiego z repertuaru chóru imienia Juliusza Zarębskiego” – ta publikacja nutowa ukazała się w 2005 roku (ponowne wydanie w 2014 i 2017) – oraz współorganizację (w roku 2006 i 2008) szkolenia dla dyrygentów chórów polonijnych z Łuckiego Okręgu Konsularnego.

Jan Krasowski jest też aktywnym działaczem mniejszości polskiej, współpracuje z wieloma organizacjami polskimi. Za to oraz za swą działalność na niwie artystycznej został uhonorowany kilkoma nagrodami i wyróżnieniami. Otrzymał odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznawaną przez ministra kultury i dziedzictwa RP (2009) oraz dyplom za dokonania w zakresie popularyzacji kultury polskiej na Ukrainie od innego szefa resortu kultury. Dyplomem uhonorowano go również Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w uznaniu zastug na rzecz promowania polskiej kultury oraz w podziękowaniu za pełną zaangażowania działalność na rzecz Polaków zamieszkałych w obwodzie żytomierskim. Podczas I Krajowego Konkursu Zespołów Kameralnych im. I.J. Paderewskiego dostał Nagrodę Specjalną Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych za najlepszą aranżację utworu wokalnego Ignacego Jana Paderewskiego, w 2008 roku – odznakę „Polak Roku Żytomierszczyzny 2007. Działacz Kultury”.

W 2019 roku Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wyróżniło go swoim brązowym medalem, a w 2022 tytuł „Zasłużony pracownik kultury Ukrainy” („Заслужений працівник культури України”) nadało mu ukraińskie Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Nieocenione wsparcie chórowi im. Zarębskiego okazują dyrektorka Domu Polskiego w Żytomierzu Irena Perszko oraz konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński.

Dom Polski w Żytomierzu

Święto poezji polskiej w Marianówce

26 uczniów miejscowego liceum wzięło udział w jesiennej edycji regionalnego konkursu recytatorskiego „Te słowa istniały zawsze...”. Wśród zaprezentowanych utworów dominowały wiersze patriotyczne i żartobliwe

Konkurs recytatorski odbył się w Szkole Ogólnokształcącej I-III stopnia we wsi Marianówka na Żytomierszczyźnie. Uczniowie pod czujnym i troskliwym okiem nauczycielki Zofii Kowalskiej,

która jest również prezeską miejscowego Związku Polaków na Ukrainie, przygotowali prawdziwe święto słowa poetyckiego.

Praca uczniów i ich nauczycielki zaowocowała wysokim poziomem artystycznym. Młodzi deklamatorzy starannie wykonywali utwory, ciekawie je interpretując.

Najmłodszy czytał żartobliwe wierszyki dla dzieci autorstwa Jana Brzechwy, Juliana Tuwima i Marii Konopnickiej. Starsi recytowali strofy o miłości Wandy Chotomskiej i Adama Asnyka. Nie



Fot. DP w Żytomierzu

zabrakło również poezji patriotycznej autorstwa klasyków literatury polskiej oraz autorów współczesnych.

Uczestników konkursu oceniła jury z dyrektorką Olgą Kutakowską na czele. Pod uwagę brało staranność wykonania, zrozumienie treści utworu, interpretację tekstu i ogólny wyraz artystyczny.

Wszyscy konkursowicze zostali nagrodzeni: otrzymali prezenty od Domu Polskiego w Żytomierzu oraz książki od Polskiej Biblioteki Narodowej.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu jest wspierana przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu

LISTY DO REDAKCJI

Wspomnienia z jesiennego wyjazdu młodzieży z Chmielnika



Fot. Aleksy Pawluk

W październiku grupa osób polskiego pochodzenia z Chmielnika na Podolu wyruszyła w jednodniową wycieczkę „Polskimi śladami na Winnicyźnie”. Wycieczka została zorganizowana przez Chmielnicki Miejski Związek Polaków im. Władysława Reymonta.

Po dotarciu do Tulczyna położonego na południu obwodu winnickiego zwiedziliśmy okazały pałac Potockich, największą rezydencję magnacką na wschodnich terenach Rzeczypospolitej [dziś to największy na Ukrainie kompleks pałacowy – red.]. Tulczyński pałac to jeden z najcenniejszych zabytków architektury klasycystycznej. Został wzniesiony w XVIII wieku przez Stanisława Szczęsnego Potockiego. Podolski (kresowy) Wersal – tak nazywano wówczas rezydencję w Tulczynie. Ze szczegółowymi faktami i ciekawostkami związanymi z Polakami zamieszkałymi na tych terenach w czasach I Rzeczypospolitej zapoznała grupę pani Zofia, doświadczona miejscowa przewodniczka turystyczna.

Zwiedzający zachwycali się czarującą złotą jesienią malującą się na drzewach parkowych i prawie już odnowioną fasadą potężnej budowli pałacowej. Z wewnętrznym przepychem pałacu mieli możliwość zapoznać się dzięki zdjęciom ze specjalnejteczki pani Zofii.

Po wystąpieniu historii pałacu i Tulczyna wyruszyliśmy zwiedzać miasto, którego uliczkami spacerowali nie tylko Potoccy, ale i król Polski Stanisław August Poniatowski, Stanisław Trembecki [polski poeta oświeceniowy – red.], Honoré de Balzac [powieściopisarz francuski – red.], Jan Duklan Modest Ochocki [pamiętnikarz, szambelan króla Stanisław Augusta Poniatowskiego – red.], Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki [polscy poeci ro-

mantyczni – red.] oraz inne zastępowe osoby z XVIII i XIX wieku. W Tulczynie prawie każda świątynia z tych czasów przechowuje nie tylko pamięć o Potockich, ale i szczątki członków tego znanego i potężnego polskiego rodu. Szczęsny Potocki niechlubnie zapisał się w historii Polski jako zdrajca na rzecz sojuszu z Rosją [stanął na czele konfederacji targowickiej – red.]. Z kolei jego synowie i liczne grono krewnych brali czynny udział w powstaniu listopadowym i styczniowym i byli [przez władze carskie – red.] zesłani na Syberię.

We wsi Peczera, położonej niedaleko Niemirowa znajduje się arcydzieło wybitnego polskiego architekta [tworzącego głównie w Kijowie – red.] Władysława Horodeckiego – mauzoleum Potockich.

W Niemirowie, gdzie krzyżowały się szlaki polskich rodów z Podola, w tym Potockich, zwiedziliśmy pałac hrabiny Szczerbatowej, wybudowany przez nią w miejscu starego pałacu [jej dziadka – red.] Bolesława Potockiego [syna Stanisława Szczę-

snego Potockiego – red.], który tu stał prawdopodobnie od początku XIX wieku [został zbudowany w roku 1849 – red.]. Prawie sto lat funkcjonuje tu sanatorium, a wspaniały nienaruszony angielski styl pałacu i oryginalne wnętrza pokoi można zobaczyć i teraz.

Następnym miejscem zwiedzania był pałac Grocholskich w Woronowicy. Historia rodu, którego przedstawiciele wybudowali tu rezydencję w stylu klasycystycznym i rządili na tych terenach przez pewien okres, zaciekawiła zwiedzających. Kilka lat temu częściowo odnowiony pałac przyciągał swoim widokiem i historią opowiadaną przez miejscową krajoznawczynię p. Marię.

Zachód jesiennego słońca sygnalizował powrót do domu, więc nasyceni pozytywnymi wrażeniami i historiami o polskich rodach na tych terenach wyruszyliśmy w drogę powrotną. Dzielenie się emocjami jeszcze długo będzie towarzyszyć każdemu z nas, a pamięć o ciekawych historycznych faktach będzie skarbem do przekazywania następnym pokoleniom.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Fundacji Wolność i Demokracja za sfinansowanie tej podróży. Są to miejsca, które warto odwiedzić, aby poznać historię polskich Kresów Wschodnich.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za Granicą 2023. Projekt „Polska ostoja. Wzmacnianie organizacji polskiej mniejszości na Ukrainie” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Aleksy Pawluk



Fot. uz

Atrakcje Podola za niecałe 4 euro

Wycieczka pociągiem retro pozwala podziwiać krajozabytki w okolicach Hajworonu, Berszadu i Chaszczuwatego. W cenie przejazdu jest talerz zupy rybnej i kulesz.

Na uczestników „Weekendu Parowozów”, jak brzmi nazwa wycieczki, czekają niezapomniane wrażenia. Mają przed sobą jazdę zabytkowymi wagonami wyprodukowanymi w latach 50. XX wieku przez polską fabrykę Pafawag, które prowadzą parowozy Gr-336 i 159 produkcji niemieckiej. Niemcy budowali je dla ZSRS w ramach reparacji wojennych.

Każdy, kto kupi bilet, może liczyć na pyszny lunch w postaci gorącej zupy rybnej i kuleszu z krakersami. Po drodze, na stacjach w Hajworonie i Berszadzie może zrobić zakupy na jarmarkach charytatywnych. Oraz oglądać rozciągające się za oknami wciąż jesienne krajozabytki Podola.

Pociąg retro kursuje na trasach: Hajworon – Berszad – Hajworon i Hajworon – Chaszczuwate – Hajworon. Średni koszt biletu w jedną stronę wynosi 116 hrywien dla dorosłych i 87 hrywien dla osób poniżej 14 roku życia. Bilety można kupić w aplikacji Ukrzaliznyca, na stronie internetowej oraz w kasach na dworcach kolejowych.

Słowo Polskie

Kredyt hipoteczny dla Ukraińców w Polsce. Jak go uzyskać?

Rząd polski uruchomił od lipca program bezpieczny kredyt 2 proc., który ma pomóc w zakupie pierwszego mieszkania. Z oferty mogą skorzystać także cudzoziemcy, wśród nich uchodźcy z Ukrainy. Muszą spełnić takie same warunki jak obywatele Polski.

O bezpieczny kredyt 2 proc. można się ubiegać od 3 lipca. W ramach tego programu rządowego można otrzymać kredyt hipoteczny na preferencyjnych warunkach na zakup pierwszego mieszkania lub domu (zarówno na rynku pierwotnym, jak i wtórnym), na budowę domu, a także dokończenie budowy. Przez 10 lat spłaty kredytu raty mają być równe, a oprocentowanie stałe i wynosić 2 proc. Resztę kwoty doptaci państwo. Źródłem finansowania doptat do rat jest Rządowy Fundusz Mieszkaniowy.

Rozwiązanie jest dostępne zarówno dla Polaków, jak i cudzoziemców mieszkających w Polsce, a zatem także dla Ukraińców.

Warunki uzyskania kredytu

Osoba starająca się o bezpieczny kredyt 2 proc. nie może posiadać ani nie posiadała mieszkania ani domu (ani nawet udziałów w nieruchomości) na terenie Polski w dniu złożenia wniosku. Posiadanie na własność nieruchomości za granicą nie wyklucza z udziału w programie. Kredyt może być przyznany tylko na zakup pierwszej nieruchomości na własne potrzeby (lokal nie może trafić na wynajem).

Z kredytu może skorzystać osoba do 45 roku życia, a w przypadku małżeństw warunek ten musi spełniać przynajmniej jeden z kredytobiorców.

Osoby samotne mogą otrzymać maksymalnie 500 tys. zł kredytu, a małżeństwa lub osoby wychowujące dzieci – do 600 tys. zł. Maksymalny wkład własny to 200 tys. zł. Zatem w zależności od sytuacji kredytobiorcy na zakup nieruchomości można przeznaczyć od 700 tys. zł lub do 800 tys. zł.

W przypadku braku wkładu własnego można skorzystać z gwarancji BGK i uruchomić kredyt na całą wartość nieruchomości. Budując dom na działce

budowlanej, której kredytobiorca jest właścicielem, suma wartości działki i kwoty udzielonego kredytu nie może przekroczyć 1 mln zł.

Czy osoby z Kartą Polaka mają szczególne prawa?

Obywatele Ukrainy posiadający Kartę Polaka tak jak wszyscy obywateli polscy muszą spełnić podstawowe warunki programu. Bezpieczny kredyt 2 proc. zostanie im udzielony, jeśli mieszkają w Polsce; prowadzą gospodarstwo domowe na terenie Rzeczypospolitej Polskiej lub prowadzą je poza granicami Polski, ale wspólnie z osobą posiadającą polskie obywatelstwo – partnerem, z którym wychowują wspólne dzieci lub z małżonkiem; mają pracę w Polsce i osiągają dochody w polskiej walucie, a więc automatycznie płacą podatek dochodowy do polskiego urzędu skarbowego; mają ważną kartę pobytu.

Wynagrodzenie i zdolność kredytowa

Zgodnie z ustawą bezpieczny kredyt 2 proc. udzielany jest tylko w walucie polskiej. Natomiast zgodnie z obowiąz-

ującymi rekomendacjami KNF każdy kredyt hipoteczny może być udzielany wyłącznie w walucie, w jakiej kredytobiorca uzyskuje większość swoich dochodów. Z obu zapisów wynika, że bezpieczny kredyt 2 proc. można otrzymać jedynie, uzyskując dochody w złotych.

Przed przyznaniem kredytu bank jest zobowiązany do sprawdzenia zdolności kredytowej wnioskodawcy. Kredyt zostanie udzielony jedynie w sytuacji, gdy zgodnie z obowiązującymi w banku procedurami kredytobiorca będzie osiągał dochód na poziomie, który umożliwi mu regularną spłatę raty przysługującego zobowiązania. Zdolność kredytowa jest ustalana po indywidualnej ocenie sytuacji finansowej wnioskodawcy i jej poziom jest różny w zależności od banku.

Banki nie udzielają kredytu na podstawie oświadczenia, dlatego wysokość dochodu w każdym przypadku musi być udokumentowana. W przypadku umowy o pracę bank poprosi o zaświadczenie o zatrudnieniu i wysokości dochodów oraz o wyciąg z konta potwierdzający wpływy. Przedsiębiorca będzie musiał

dostarczyć wyciąg KPiR oraz deklarację PIT nawet za dwa zamknięte lata.

Przykład: małżeństwo z dwójką dzieci, dochodem na poziomie 10 tys. zł netto miesięcznie, pozytywną historią w BIK i brakiem zobowiązań powinno mieć zdolność kredytową na maksymalną możliwą kwotę, jaką można otrzymać w ramach programu, czyli 600 tys. zł

Przy ocenianiu zdolności kredytowej banki mogą brać pod uwagę dochód w postaci świadczenia 500+. Z drugiej strony każda dodatkowa osoba w gospodarstwie domowym powoduje wzrost kosztów utrzymania. W tym przypadku banki są zobowiązane do przyjmowania realnych kosztów utrzymania gospodarstwa domowego, więc im więcej osób ma na utrzymaniu kredytobiorca, tym wyższy dochód powinien wykazywać. Na zdolność kredytową negatywnie wpływają też wszelkie zobowiązania. Karta kredytowa lub zakupy na raty mogą znacznie obniżyć kwotę, jaką bank będzie w stanie przyznać wnioskodawcy.

Artykuł powstał we współpracy z portalem nieruchomości-online.pl

Protest polskich przewoźników wpływa na rynek nowych aut na Ukrainie



Fot. in

W wyniku blokady trzech przejść granicznych między Polską a Ukrainą ukraińscy dilerzy samochodów i ich klienci muszą się liczyć z opóźnieniami w dostawach aut i wzrostem ich końcowej ceny z powodu konieczności szukania nowych rozwiązań logistycznych.

Protest polskich przewoźników rozpoczął się 6 listopada. Protestujący blokują wjazd i wyjazd z Polski ciężarówek z Ukrainy przez przejścia w Korczowie, Hrebennem i Dorohusku. Chcą powrotu regulacji sprzed 24 lutego 2022 roku, kiedy to ukraińscy kierowcy mogli przekraczać polską granicę na podstawie zezwoleń na pracę w UE. Po rosyjskiej agresji na pełną skalę ten wymóg został zniesiony. W tym roku do Polski wjechało już prawie 900 tys. samochodów ciężarowych z ukraińską rejestracją. Przed wojną było ich 180 tys. rocznie.

Zezwolenia na przewozy komercyjne z Ukrainy zniósła Unia Europejska na podstawie umowy, jaką zawarła z Kijowem. Przewoźnicy zapowiadają złożenie do Komisji Europejskiej wniosku o przywrócenie zezwoleń na transporty z Ukrainy, w związku z pogarszającą się sytuacją polskiego sektora

transportowego. Z danych za 2022 rok wynika, że udział tej branży w polskim PKB wynosi 6 proc., ale od transportu drogowego uzależnione jest wytworzenie połowy polskiego PKB, sektor zatrudnia ponad 1 mln osób, a do krajowego i samorządowego budżetu wpłaca 16 mld zł rocznie.

Przewoźnicy podnoszą też, że polskie ciężarówki bez ładunku na powrót do kraju muszą czekać po ukraińskiej stronie granicy nawet dwa tygodnie, choć po polskiej, nawet w najgorszych momentach, na wyjazd z Polski czeka się zaledwie dobę. Protestujący przepuszczają o każdej pełnej godzinie po cztery samochody w obu kierunkach. Blokada przejść granicznych nie obejmuje pojazdów ze świeżą żywnością, transportów humanitarnych i wojskowych.

Dla rynku samochodowego na Ukrainie protest polskich przewoźników

oznacza, że do końca roku zabraknie nowych aut, które utkną na granicy. Zaczęli to już odczuwać dilerzy samochodowi, którzy nie otrzymali pojazdów w terminie. Oraz niezadowoleni klienci, do których one nie dotarły. Przewoźnicy co prawda uruchamiają inne trasy dostaw, ale przekłada się to na wydłużenie czasu dostarczenia aut i oczywiście ich końcową cenę.

Niedobór nowych samochodów może się odbić na wynikach sprzedaży w listopadzie i grudniu, gdyż na rynku będzie ich po prostu mniej. Straty, jakie poniosą importerzy i dilerzy w wyniku blokady granicy, zostaną wyliczone po jej zakończeniu, ale z pewnością będą znaczne.

Po raz kolejny ukraiński biznes samochodowy zostaje wystawiony na próbę. Jeszcze przed protestem polskich przewoźników operatorzy przewidywali, że do końca roku uda im się sprzedać 65 tys. nowych samochodów.

Na granicy Polski z Ukrainą znajduje się osiem drogowych przejść. Są to: Korczowa-Krakowiec, Krościenko-Chyrów, Medyka-Szeginie, Budomierz-Hruszew, Dołhobyczów-Uhrynów, Dorohusk-Jagodzin, Zosin-Ustług i Hrebennie-Rawa Ruska.

Słowo Polskie



Fot. parafia Św. Doroty w Sławucie

Rosyjski dron uszkodził 200-letni kościół

W nocy 25 października wróg zaatakował Ukrainę 11 shahedami, wszystkie zostały zestrzelone. Wrak jednego spadł na obiekt infrastruktury krytycznej. Powstała fala uderzeniowa była tak potężna, że ucierpiała połowa budynków w Sławucie, 36 osób zostało rannych.

„Praktycznie wszystkie obiekty w mieście – zasoby mieszkaniowe, obiekty socjalne zostały uszkodzone przez spadające fragmenty i falę uderzeniową. Z około 500 budynków wielopiętrowych w Sławucie 300 ma jakieś uszkodzenia. Także 28 obiekty infrastruktury społecznej – prawie wszystkie szkoły i przedszkola, bez wyjątku. Poważnie zniszczony jest także szpital. W mniejszym lub większym stopniu uszkodzone są też przedsiębiorstwa, sądy, komisariat wojskowy i prokuratura” – powiedział Wasyl Sydor, mer Sławuty, w programie Swoboda LIVE.

Po ataku do szpitala trafiło 36 mieszkańców miasta. 20 osób nadal jest hospitalizowanych, dwie z nich w stanie krytycznym przebywają na oddziale intensywnej terapii.

Wskutek rosyjskiego uderzenia ucierpiał także 200-letni kościół pw. św. Doroty ufundowany w 1822 roku przez ówczesnego właściciela Sławuty, ks. Eustachego Sanguszkę z przeznaczeniem na mauzoleum rodzinne. W kościele zostały wybite szyby – rozbite szkło spadło na ołtarz, zniszczeniu uległ daszek nad tylnym wejściem. Uszkodzeń doznała również kaplica, w której wypadły szyby z okien i został naruszony dach, oraz plebania, zbudowana w 1988 roku dzięki staraniom bp. Stanisława SzYROKORADIUKA.

Z kolei według Serhija Tiurina, zastępcy szefa Chmielnickiej Administracji Obwodowej, w wyniku rosyjskiego ataku w Sławucie uszkodzonych zostało łącznie 1760 obiektów infrastruktury, w tym 282 budynki wielorodzinne i 1404 budynki prywatne, 74 obiekty infrastruktury społecznej, w tym 41 placówek oświatowych, 6 szpitali, 14 instytucji kultury oraz dwa kościoły.

Celem rosyjskiego ataku była prawdopodobnie Chmielnicka Elektrownia Jądrowa położona 10 km na północ od miasta.

Słowo Polskie

Ciepłe kurtki dla dzieci od Rycerzy Kolumba z Polski

7 tys. okryć zimowych ma trafić do najmłodszych Polaków i Ukraińców. Bracia skupieni w radach rycerskich w Radomiu i diecezji radomskiej uruchomili drugą edycję akcji „Podaruj dzieciom kurtki na zimę”.

„W ubiegłym roku po raz pierwszy w naszej jurysdykcji podjęliśmy to dzieło, udało nam się wtedy przekazać dzieciom, które mieszkają w Polsce, bez względu na narodowość, 6500 kurtki. W tym roku akcję chcemy powtórzyć, nawet już powtarzamy, kurtki już są dystrybuowane



Fot. ks. Paweł Rytel-Andrianik

do rad lokalnych, które rozdają odzież najbardziej potrzebującym dzieciom” – powiedział Rada Watykańskiemu najwyższy kustosz Rycerzy Kolumba Andrzej Anasiak.

Jak zauważył, tegoroczna edycja akcji będzie prowadzona dwutorowo; z jednej strony w Polsce zostanie rozdanych 5 tys. kurtki, a do dzieci na Ukrainie dotrze 2 tys. kolejnych sztuk.

„Poszukujemy ludzi dobrej woli, którzy wesprą nas finansowo, byśmy mogli te kurtki w jak największej liczbie zakupić i przekazać potrzebującym dzieciom” – podkreślił Andrzej Anasiak.

Akcję wspierają rady lokalne największej na świecie świeckiej organizacji charytatywnej skupiającej mężczyzn katolików, którą założył w II połowie XIX wieku błogosławiony ks. Michael McGivney. Tegoroczne działania są prowadzone razem z Caritas Diecezji Radomskiej.

Dane szczegółowe jak wesprzeć zakup kurtki na zimę dla dzieci można znaleźć na stronie internetowej: www.rycerzekolumba.com/polska/.

Rycerze Kolumba cały czas wspierają też Ukrainę, przekazując żywność, środki medyczne oraz pomagając w rozminowywaniu terenów.

Słowo Polskie za: ks. Paweł Rytel-Andrianik



Fot. polona

Stacja klimatyczna i zakład kumysowy w Sławucie

Miejscowość była w XIX wieku znanym uzdrowiskiem. Powietrze balsamiczne, klimat podniecający, wzmacniający, podobny do górskiego – zachwalał jej walory „Przewodnik po zdrojowiskach, miejscach kąpielowych i stacjach klimatycznych” z 1900 roku. A jak Sławutę widział polski pisarz historyczny i lekarz Antoni Józef Rolle?

Sławuta to piękna miejscowość nad Horyniem. Na niewielkiej polance jakby nieśmiało z cienia drzew wygląda główny budynek zakładu, długi, skromny, cały z drzewa, z piętorkami po skrzydłach, rozkład bardzo zwykły: korpus stanowi sala jadalna, kredensy, biuro administracyjne zakładu, w dwóch bocznych pawilonach, rozdzielonych korytarzami, po obu stronach numery o jednym pokoju każdy.

Na górze mieszkania rodzinne z dwóch izb obszerne i z garderoby złożone, od strony rzeki kryta weranda, stanowiąca miejsce przechadzki podczas niepogody. Na boku w klombie drzew ukryta kuchnia, zabudowania gospodarskie, kumysarnia, a tam jeszcze dalej u bramy stajnia, w której na lato zakwaterowuje pocztmistrz, utrzymujący dla wygody gości kilkanaście koni...

Z werandy widok nierozległy, ale wdzięczny na polankę poza Horyniem rozestaną, okoloną sosnowym borem, a na niej stado kłaczy, dostarczających mleka, z którego tatar przyrządza kumys codziennie.

Miejscowość najzupełniej odpowiada nazwie sanitarnej stacji leśnej i to pierwszorzędnej, powietrza bowiem żywicznego, więc leczniczego, dostarcza puszcza dokoła rozpostarta na przestrzeni 300 000 morgów. Proszę mi znaleźć taki zakątek na skraju południowej Europy położony? I pomimo to, dwaj lekarze, założyciele tej stacji, nosili się lat kilka z projektem, nim go urzeczywistnić potrafili, że zaś czy dla braku funduszy, czy dla braku zgody między współnikami, zakład od początku kuleć zaczął, więc po krótkiej egzystencji już się chylił ku upadkowi.

Dopiero go podźwignął staranną zabiegielnością dr Dobrzycki z Warszawy. Dziś jest to kąpiel wcale przyjemny, odpowiadający potrzebom chorych miernego funduszu, boć przecie każdy się zgodzi na to, że sto rubli na miesiąc z kuracją, pomocą lekarską, mieszkaniem, jadłem, usługą i skromnymi rozrywkami – to wcale niewiele...

A do rozrywek takich należą: przechadzka w parku zakładu, zajmującym przeszło 75 morgów obszaru, muzyka dwa razy na dzień, wieczorki cotygodniowe, fortepian, bilard, szachy, przejażdżki po Horyniu, na jaki cel zakład posiada kilka większych i mniejszych batów i tódek. Z tego wszystkiego korzystać mogą nie tylko stali mieszkańcy zakładu, ale i w miasteczku przebywający, za bardzo skromne wynagrodzenie. Lecznicze czynniki: przede wszystkim powietrze czyste „z powodu warunków, utrudniających dojdzie do środka przestrzeni leśnych prądu wiatrów, mogących zawierać części bądź pod względem chemicznym, bądź morfologicznym, powietrze zanieczyszczających”, wreszcie i spora doza ozonu znaczą tu wiele.

Relacja z podróży dr. Antoniego Józefa Rollego do Sławuty, 24 sierpnia 1886 r.

„Narty-Dancing-Brydż” do Worochty

Na rynku ukazała się najnowsza książka Jana Skłodowskiego, badacza Kresów, historyka, fotografika i podróżnika, o słynnym polskim kurorcie międzywojnia, zatytułowana „Worochta. Drugie Zakopane przedwojennej Polski”. Do jej lektury zachęca Dom Wydawniczy Księży Młyn.

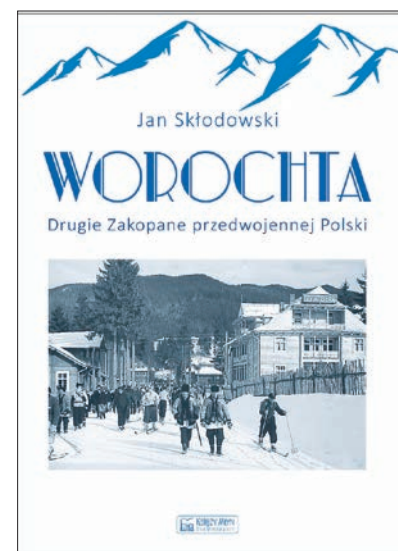
„Worochta – nie ma takiego drugiego miejsca nigdzie więcej w Karpatach, nawet w górach całej Europy, ba – nawet całego świata. Położona w ich części zwanej Beskidami Wschodnimi [część Beskidów, zaliczana do Karpat Wschodnich – red.], których najwyższe pasmo to Czarnohora, znana z rozległych połonin i rozpostartej u jej stóp krainy mieniącej się bogactwem barw huculskiego etnosu i od zawsze ekscytującej ludzi ciekawych świata pięknego i niezwykłego zarazem.

W latach międzywojnia i II RP, będąc już znanym i uznanym uzdrowiskiem, stanowiła cel przyjazdu i dla szukających wypoczynku letników, i ambitnych górskich wędrowców, wreszcie coraz liczniejszej rzeszy narciarzy, którzy już wcześniej dokonywali pionierskich zimowych wypraw na tamtejsze szczyty.

Później, gdy zbudowano skocznię narciarską, stała się Worochta modnym miejscem rywalizacji w skokach. Co istotne, był to pierwszy taki, profesjonalny obiekt w Polsce, zbudowany trzy lata wcześniej niż zakopiańska Wielka Krokiew, któremu dodatkowy rozgłos przyniosło zwycięstwo kobiety nad mężczyznami podczas pierwszego rozgrywanego na nim konkursu skoków na nartach.

Wkrótce Worochta cieszyła się już stawą modnej stacji górskiej, do której słynnym pociągiem »Narty-Dancing-Brydż« przybywali w sezonie zimowym, oprócz zapaleńców narciarstwa, także przedstawiciele polskiej elity finansowej, politycznej i artystycznej.

Styl tej ekstrawaganckiej jak na owe czasy podróży oraz wydarzenia z życia turystycznego i pensjonatowego Worochty pilnie przedstawiała często w sensacyjnym tonie ówczesna prasa,



Fot. DWK/M

Dziś to już przeszłość, a w przywołaniu tamtego czasu – niezwykłych narciarskich rajdowych pociągów, eleganckich pensjonatów czy nieistniejących stylowych schronisk – mogą pomóc jedynie dawne zdjęcia, przewodniki oraz wspomnienia.

co czyniło kurort tym bardziej godnym zainteresowania i odwiedzenia.

Dziś to już przeszłość, a w przywołaniu tamtego czasu – niezwykłych narciarskich rajdowych pociągów, eleganckich pensjonatów czy nieistniejących stylowych schronisk – mogą pomóc jedynie dawne zdjęcia, przewodniki oraz wspomnienia. Już tylko one poprowadzą na narciarskie szlaki i stoki, czy do podnóża skoczni na Rebrowaczu. A gdy silniej uruchomimy wyobraźnię, tym łatwiej dotkniemy historii miejsca, które jakże słusznie zyskało w latach międzywojennych miano »drugiego Zakopanego«.

Jeżeli uznasz, Drogi Czytelniku, że warto wyruszyć na ten zacierający się już do niego szlak, to znaczy, że książka ta jest właśnie dla Ciebie!

Pozycję wydał Księży Młyn Dom Wydawniczy specjalizujący się m.in. w publikacjach książek regionalnych, architektonicznych, historycznych i sztuce. Od października jest dostępna w polskich księgarniach. Warto dodać, że jej autor, Jan Skłodowski, jest założycielem i prezesem Stowarzyszenia „Res Carpathica”, który za cel stawia sobie m.in. popularyzowanie wiedzy o Karpatach, prowadzenie badań naukowych i publikowanie ich wyników oraz działanie na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego Karpat.

Słowo Polskie za:

Dom Wydawniczy Księży Młyn

Patriotyczne warsztaty plastyczne

W przededniu Narodowego Święta Niepodległości Polski młodzież ze szkółki polskiej w Chmielnickim uczyła się robić biało-czerwone kokardy.

3 listopada uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej działającej przy Centrum Kulturalno-Oświatowym im. Juliusza Słowackiego wzięli udział w warsztatach z robienia kokard narodowych. Zajęcia poprowadziła Nela Adamczuk-Szutiak, dyrektor Centrum Języków Słowiańskich.



Fot. Julia Kotyć

Julia Kotyć, Chmielnicki

Rosja pisze historię na nowo

W położonym 200 km na wschód od Moskwy mieście obwodowym Włodzimierz zdemontowano tablice pamiątkowe poświęcone ofiarom komunistycznych prześladowań, w tym przedwojennemu polskiemu ministrowi Janowi Stanisławowi Jankowskiemu oraz bł. Klemensowi Szeptyckiemu – poinformował niezależny portal Mediazona.



Kompleks memorialny, gdzie znajdowały się tablice, został wzniesiony na masowym grobie, kryjącym szczątki ofiar represji zmarłych w znajdującym się nieopodal cmentarza Włodzimierskim Więzieniu Centralnym. To największe więzienie Rosji, utworzone w roku 1783 ukazem carycy Katarzyny II, było miejscem przetrzymywania wielu prominentnych osób, m.in. Delegata Rządu na Kraj Jana Stanisława Jankowskiego i archimandryty Klemensa Szeptyckiego.

Demontaż ściany z tablicami poprzedziła nagonka w mediach rządowych. Autorzy tekstów krytykowali pomnik oraz twierdzili, że są to „tablice pamiątkowe ku czci zagorbatych wrogów naszego kraju, którzy są odpowiedzialni za śmierć tysięcy naszych rodaków” – cytowała reżimowe publikacje Mediazona.

Jan Stanisław Jankowski (1882–1953) w Polsce międzywojennej piastował urząd ministra pracy i opieki społecznej. Potem również zajmował eksponowane stanowiska państwowe. W trakcie II wojny światowej był dyrektorem Departamentu Pracy i Opieki Społecznej Delegatury Rządu RP na Kraj. Zatwierdził decyzję o wybuchu powstania warszawskiego. W czerwcu 1945 roku Sowieci skazali go w tzw. procesie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego porwanych podstępnie z terenu Polski przez NKWD) na 8 lat pozbawienia wolności. Na dwa tygodnie przed końcem odbywania kary został prawdopodobnie zamordowany, a według władz ZSRS zmarł podczas pobytu w więzieniu.

Błogosławiony Klemens Szeptycki (1869–1951) był duchownym obrządku grekokatolickiego i poli-

tykiem. Został aresztowany przez NKWD w 1947 roku, cztery lata później zmarł we włodzimierskim więzieniu. W 1995 roku Instytut Yad Vashem w Jerozolimie uhonorował go pośmiertnie medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W 2001 roku został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II. W 2008 roku pośmiertnie odznaczony przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za uratowanie od zagłady Żydów w czasie II wojny światowej.

Na zdemontowanych tablicach oprócz Szeptyckiego i Jankowskiego upamiętnieni byli również m.in. japoński gen. Akikus Siun oraz litewski katolicki arcybiskup Mečislovas Reinys, przedwojenny minister spraw zagranicznych Litwy.

To już kolejny przykład wymazywania niechlubnej przeszłości Rosji. Pod koniec września władze Jakucka usunęły pomnik poświęcony zestannym i represjonowanym Polakom, którzy wnieśli duży wkład w rozwój rosyjskiej nauki; po zejściu zajmowali się badaniem tamtejszej kultury. Byli to Wacław Sieroszewski, Edward Piekarski, Jan Czerny i Aleksander Czekanowski. Inna ze zdemontowanych tablic była poświęcona ofiarom zestrzań XVII–XIX wieków i ofiarom represji politycznych XX wieku.

W lipcu z Lewaszwowskiego Pustkowie, cmentarza położonego w pobliżu Petersburga, zniknął krzyż upamiętniający pomordowanych Polaków, ofiar stalinowskich czystek, odsonięty na początku lat 90. XX wieku.

Pomniki te były regularnie odwiedzane przez zagraniczne delegacje, m.in. z Polski.

Słowo Polskie za: PAP

O Monte Cassino bili się też żołnierze z Sądowej Wiszni

W bitwie, która przetamała niemiecką linię obrony i otworzyła drogę aliantom na Rzym, główną rolę odegrał 2 Korpus Polski gen. Władysława Andersa. Jednostka składała się głównie z Polaków pochodzących z Kresów Wschodnich.

2 Korpus Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie wziął udział w czwartej, decydującej bitwie o Monte Cassino. Walki toczyły wszystkie jednostki tej formacji: 3 Dywizja Strzelców Karpackich (jej trzon stanowili żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich), 5 Kresowa Dywizja Piechoty (byli w niej wyłącznie dawni tagiernicy i zestańcy) złożona z 5 Wileńskiej Brygady Piechoty, 6 Lwowska Brygada Pancerna, oddziały pancerne: 2 Brygada Pancerna złożona z Pułku 4 Pancernego „Skorpion”, Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich” oraz 1 Pułku Ułanów Podolskich, 15 Pułk Ułanów Poznańskich oraz Pułk Ułanów Karpackich. Jednostki te miały przeciwko sobie elitarne siły niemieckie: 1 Dywizję Spadochronową oraz 5 Dywizję Górską.

18 maja 1944 roku 2 Korpus Polski zdobył ruiny klasztoru benedyktynów, przetamując niemiecką linię Gustawa i otwierając drogę aliantom na Rzym. W czasie walk zginęło 923 żołnierzy Korpusu, 2931 zostało rannych, a 345 uznano za zaginionych. Po wojnie większość uczestników bitwy nigdy nie wróciła nie tylko do domu, ale nawet do Polski w jej nowych granicach.

140 lat temu urodził się Marko Bezruczko

Skromne obchody rocznicy jego urodzin zorganizowano w Równem 31 października. Przy tablicy generała Ukraińskiej Republiki Ludowej zapalono znicze i złożono kwiaty. W uroczystości wzięli udział harcerze z hufca „Wotyń” i płastuni z ośrodka nr 33 im. Ułasa Samczuka.

Historyk, kapelan rówieńskiego śródowniska Płastu, prawosławny ksiądz Witaj Porowczuk opowiedział ciekawe historyczne szczegóły dotyczące postaci generała oraz poprowadził modlitwę w intencji bohaterów Polski oraz Ukrainy, którzy oddali życie za ojczyznę.

Z inicjatywy Sergija Porowczuka w Lwowie wydrukowano kalendarz poświęcony 140. rocznicy urodzin wybitnego działacza z czasów Ukraińskiej Republiki Ludowej 1917–1921. Generał URL Marko Bezruczko uznawany jest za



Żołnierze 2 Korpusu Polskiego rekrutowali się przeważnie spośród osób pochodzących z Kresów Wschodnich, które w myśl paktu Ribbentrop-Mołotowa w 1939 roku znalazły się pod okupacją Związku Sowieckiego. Wśród nich była duża grupa Polaków z Sądowej Wiszni i okolic. Dlatego na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino, gdzie spoczywa 1072 poległych żołnierzy Rzeczypospolitej wszystkich narodowości (w 1970 r. pogrzebano tam również gen. Władysława Andersa) są pochowani m.in.: Mieczysław Gul, urodzony 16 lutego 1921 roku w Sądowej Wiszni, strzelec z 4 Batalionu Strzelców, który poległ 17 maja 1944 roku, i Mikołaj Zdobylak, urodzony 6 lipca 1900 roku w Dothomościskach, starszy strzelec z 16 Batalionu Strzelców, który poległ 17 maja 1944.

Bitwę przeżył ppłk Józef Kazimierz Sokół, urodzony 3 marca 1898 roku w Jaworowie. O nim wiadomo najwięcej. Był synem Wilhelma, urzędnika kolejowego, i Antoniny z Tarnowskich. Ukończył powszechną szkołę ludową w Kołomyi i Gimnazjum im. J. Stowackiego w Czortkowie.

W sierpniu 1914 roku wyjechał do Krakowa, gdzie wstąpił do 1 Pułku Piechoty Legionów Polskich, z którym przeszedł całą kampanię I Brygady LP (został ranny w bitwie pod Jabłonką), awansując od strzelca do plutonowego. W 1917 roku ukończył kurs oficerski, a także zdał maturę. W 1918 roku wstąpił ochotniczo do 2 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, z którą podczas wojny polsko-bolsze-

wickiej wziął udział w walkach o Wilno. Awansował kolejno na podchorążego, podporucznika i porucznika. W wolnej Polsce pozostał w wojsku, kontynuując karierę zawodową. W 1924 roku został mianowany na stopień kapitana, po czym przeniesiono go do sztabu 19 Dywizji Piechoty w Wilnie. W 1936 roku otrzymał awans na majora i objął dowództwo III batalionu 6 Pułku Piechoty Legionów.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, przedostał się do Francji, skąd jako dowódca I batalionu 2 Brygady Strzelców Karpackich wyruszył do Syrii. Brał udział w walkach pod Tobrukiem i Gazalą, a później we Włoszech, m.in. pod Monte Cassino, gdzie został ciężko ranny. Po rekonwalescencji objął dowództwo 1 Brygady Grenadierów 4 Dywizji Piechoty w Szkocji. Gdy Polskie Siły Zbrojne zostały rozwiązane (10 lipca 1947 r.) w 1948 roku wrócił do Polski. Zamieszkał w Nowej Rudzie, gdzie pracował jako kierownik sklepu, magazynier, a później kierownik komórki opakowań na dworcu kolejowym. Zmarł 22 czerwca 1974 roku.

Odznaczony był m.in. Krzyżem Niepodległości (1931), ośmiokrotnie Krzyżem Walecznych (1921 – za wojny w latach 1914–1920), czterokrotnie Krzyżem Walecznych (za II wojnę światową) oraz odznaczeniami francuskimi, brytyjskimi, czeskosłowackimi i tatarskimi, Złotym Krzyżem Zasługi (1938) i Srebrnym Krzyżem Zasługi (1928).

Roman Wójcicki, Sądowa Wisznia

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

To moja historia

Pokochać dziewczynę, harcerkę z gitarą można przy ognisku śpiewać tańczyć razem z harcerzami. Na chwatać Pana naszego, który w niebie z nami, ludźmi młodymi w Boga wierzącymi, można powiedzieć – wracając wspomnienia ŚDM Kraków Błonia, gdzie w deszczu, zmęczony, pot łął mi się na skroniach. Historia pielgrzyma, który niejedno w życiu wytrzymał – to historia moja człowieka wierzącego. Tak mnie nauczyli rodzice, dziadkowie: Boga historię mi przybliżyli, bo pewnie od wieków w Niego wierzyli. Utwierdziła mnie pielgrzymka do Jerozolimy Grobu Pańskiego Wycieczka z pielgrzymek chyba najważniejsza! Jestem chrześcijaninem, wywodzącym się z katolickiej wiary, chociaż spocony, deszczem przemoczony. A jakże krzyżem życia Pana naszego – umiłowany, Boże Mój kochany!

Tomasz Smoleń, Lublin

Sergij Porowczuk

Кабинет Міністрів України

Людам із порушення

Триває збір підписів На розгляді З відповідями Не підтримані

Головна | Петиції, на які триває збір підписів | передача костелу св.Миколая в м.Київ релігійній громаді Римо-католицької церкви

передача костелу св.Миколая в м.Київ релігійній громаді Римо-католицької церкви

Культура та культурна спадщина, туризм

Зміст петиції Підписанти

Костел святого Миколая в Києві – єдина неоготична споруда столиці, творіння відомого архітектора Городецького.

У радянські часи храм у католиків відібрали більшовики, а за незалежної України його так і не повернули власникам – релігійній громаді.

Петиція №41/005649-23en

Дата початку збору підписів: 27 жовтня 2023 р.

До кінця збору підписів залишилось: 91 день

Автор: Филипович Людмила Олександрівна

Fot. portal Rada Ministrów Ukrainy

Katolicy z Kijowa nie odpuszczają

Wierni Kościoła rzymskokatolickiego rozpoczęli zbieranie podpisów pod apelem o zwrot kościoła św. Mikołaja w stolicy Ukrainy prawowitym właścicielom – wspólnocie parafialnej. Mimo obietnic składanych przez rządzących, świątynia odebrana w czasach sowieckich do dziś nie została oddana.

Zbiórka podpisów została zainicjowana 27 października na stronie petycji Rady Ministrów Ukrainy. To efekt braku reakcji władz na wielokrotnie ponawiane prośby o zwrot parafianom rzymskokatolickiego kościoła św. Mikołaja, wzniesionego w latach

1899-1909 według projektu polskiego architekta Władysława Horodeckiego, głównie z datków miejscowych Polaków. Od czasu zagarnięcia go przez państwo mieści się w nim Narodowy Dom Muzyki Organowej i Kameralnej, który zamienił go w salę koncertową.

Z powodu działania wód gruntowych, drgań wywoływanych przez prowadzącą pod budynkiem linię metra oraz braku koniecznych remontów świątynia znalazła się w katastrofalnym stanie. Sytuację pogorszył pożar w 2021 roku. Warunkiem przeprowadzenia prac remontowych i przywrócenia kościołowi pierwotnego wyglądu jest oddanie go prawowitym właścicielom.

Żeby nagłośnić sprawę popadania w ruinę zabytkowej świątyni neogotyckiej znajdującej się w centrum stolicy, 6 listopada wierni z parafii św. Mikołaja przeprowadzili przed Ministerstwem Kultury i Polityki Informacyjnej (MKiPI) pokojową akcję modlitewną pod hasłem „Ratujmy razem kościół!”. Chcieli też w ten sposób przypomnieć resortowi, że obiecał zwrócić ją wspólnocie katolickiej. Dwa lata temu, 6 listopada 2021 roku, między Ministerstwem

a parafią zostało podpisane memorandum o współpracy. Na jego mocy MKiPI zobowiązało się przekazać obiekt do użytkowania przez parafię do 1 czerwca 2022 roku, jednak do dziś nie wywiązało się z tego zobowiązania.

Tekst petycji brzmi następująco: „Kościół św. Mikołaja w Kijowie to jedyna neogotycka budowla w stolicy, która jest dziełem słynnego architekta Horodeckiego. W czasach sowieckich świątynia została odebrana katolikom przez bolszewików, a w czasie niepodległej Ukrainy nigdy nie została zwrócona właścicielom – wspólnocie parafialnej.

Stan budynku pogarsza się. Po pożarze w 2021 r. proces niszczenia przyspieszył. W celu ratowania zabytku architektury zostało zawarte

Porozumienie o współpracy między organizacją religijną »Wspólnota Wyznaniowa Parafii św. Mikołaja Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Kościoła rzymskokatolickiego w Kijowie« a Ministerstwem Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy nr 7/27/21 z dnia 5 listopada 2021 r. (dalej – Memorandum). Zgodnie z klauzulą 4.3 »strony uzgodniły, że Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy ułatwi przekazanie pomieszczeń Kościoła do stałego użytkowania Wspólnoty Wyznaniowej Kościoła po zakończeniu prac nadzwyczajnych, jednak w każdym razie nie później niż do dnia 1 czerwca 2022 r.«.

Jednak warunki Memorandum nie zostały dotrzymane, a okres obowiązywania Memorandum upływa w dniu 5 listopada 2023 roku.

Ponadto, zgodnie z zarządzeniem Rady Ministrów z dnia 16 września

2020 r. nr 1203-r. »Niektóre kwestie związane z realizacją Dekretu Prezydenta Ukrainy z dnia 18 sierpnia 2020 r. nr 329« (dalej – zarządzenie) Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej otrzymało polecenie zapewnienia do końca 2023 r.: realizacji projektu »Dom Muzyki« poprzez nową budowę; przeniesienie przedsiębiorstwa państwowego »Narodowy Dom Muzyki Organowej i Kameralnej Ukrainy« do nowo wybudowanego Domu Muzyki; przekazanie organizacji religijnej »Wspólnota Wyznaniowa Parafii św. Mikołaja Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Kościoła rzymskokatolickiego w Kijowie« w celu stałego bezpłatnego korzystania z obiektu nieruchomości – budynku kościoła św. Mikołaja (Kijów, ul. Wielka Wasylkiwska 75).

Jednak warunki postanowienia nie zostały dotrzymane.

Dlatego niniejszą petycją zwracamy się z prośbą o ścisłe wykonanie zarządzenia Rady Ministrów z dnia 16 września 2020 r. nr 1203. »Niektóre kwestie związane z wykonaniem Dekretu Prezydenta Ukrainy z dnia 18 sierpnia 2020 r. nr 329« oraz warunkami Memorandum i przekazania organizacji religijnej »Wspólnota Wyznaniowa Parafii św. Mikołaja Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Kościoła rzymskokatolickiego w Kijowie« przedmiotu majątku nieruchomego – budynku kościoła św. Mikołaja (Kijów, ul. Wielka Wasylkiwska 75)».

Petycję może podpisać każdy obywatel Ukrainy posiadający podpis elektroniczny. Może to zrobić pod linkiem petition.kmu.gov.ua/petitions/5649.

Słowo Polskie

Wichury uszkodziły XVII-wieczny zamek w Dubnie

Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych zniszczeniu uległo 200 m kw. dachu. Ratownicy za pomocą specjalnego sprzętu usunęli elementy grożące zawaleniem i bezpiecznie opuścili je na ziemię.

28 października w 14 obwodach Ukrainy: winnickim, wołyńskim, dniepropietrowskim, żytomierskim, zakarpackim, iwanofrankińskim, kijowskim, lwowskim, rówieńskim, sumskim, tarnopolskim, chmielnickim, czerniowieckim i czernihowskim dały się odczuć huraganowe wiatry. Prędkość porywów dochodziła do 90-100,8 km/h. 1045 miejscowości i 306 tys. odbiorców zostało pozbawionych prądu.

Jak poinformowało regionalne biuro Państwowej Służby Ratunkowej Ukrainy, w obwodzie rówieńskim na zachodniej Ukrainie w wyniku niesprzyjających warunków pogodowych został częściowo uszkodzony dach Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego (Zamek Dubno). »Ratownicy usunęli zniszczone przez silny wiatr elementy na powierzchni 200 m kw., a następnie



bezpiecznie opuścili je na ziemię» – dodano w komunikacie.

Zamek dubieński jest częścią rezerwatu historyczno-kulturalnego Dubno. Wybudował go, a właścicielem przebudował istniejącą tu od 1492 roku fortecę książę Janusz Ostrogski w połowie XVII wieku w stylu późnego renesansu. Lubomirscy, którzy przejęli go w 1753 roku, dokonali kolejnej przebudowy w reprezentacyjną rezydencję magnacką według projektu Włocha Dominika Merliniego.

To, co obecnie oglądamy, jest odnowionym pałacem Lubomirskich.

Odrestaurowana została również oficyna i mury obronne, udostępniono wejście do kazamatów w bastionach. Obiekt w Dubnie jest obecnie najlepiej zachowaną twierdzą na Równieższczyźnie.

Badania archeologiczne rozpoczęte w 1995 roku przyniosły informację, że zamek istniał na terenie dzisiejszej Ukrainy już w X wieku. Samo miasto zostało wymienione po raz pierwszy w kronikach w 1100 roku. Dziś zamek jest uważany za jeden z najstarszych na Ukrainie i za ważny pomnik historii, kultury i archeologii.

Słowo Polskie



Konsul generalny RP w Łucku z wizytą w szkole w Równem

Podczas odwiedzin w prywatnej chrześcijańskiej szkole podstawowej „Świątopogład” Sławomir Misiak podarował jej pomoce naukowe oraz polskojęzyczną literaturę dziecięcą przydatną w nauce polskiego.

Prywatna Szkoła Chrześcijańska „Świątopogład” w Równem (Рівненська Християнська Школа „Світогляд”) prowadzi zajęcia z polskiego. Nauka tego języka zaczyna się już od pierwszej klasy i realizowana jest na wysokim poziomie kilka razy w tygodniu.

8 listopada konsul generalny Sławomir Misiak z Łucka odwiedził placówkę. Z tej okazji uczniowie klas I-VI

i ich nauczyciele przygotowali dla konsula quiz z zakresu polskich nazw owoców i warzyw, bezpieczeństwa w ruchu drogowym, znajomości Biblii oraz popularnych w Polsce przepisów kulinarnych. Na koniec zaśpiewali mu cudowną piosenkę.

Podczas wizyty polski dyplomata zapoznał się z zapleczem materialnym szkoły. Razem z jej kierownictwem omówił możliwą współpracę rówieńskiej placówki ze szkołami w Polsce. Miał też dla szkoły prezenty: pomoce dydaktyczne wspomagające naukę języka polskiego, mapy oraz polskojęzyczną literaturę dziecięcą.

Sergij Porowczuk za:

Konsulat Generalny RP w Łucku

Tęcza Polesia w Żytomierzu po raz 28



Mimo toczącej się wojny od 29 września do 2 października w stolicy obwodu żytomierskiego odbywały się Dni Kultury Polskiej. Ich nieodłącznym elementem jest Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”. Jak zwykle był okazją do zaprezentowania dorobku polskich zespołów artystycznych na Ukrainie.

Dni Kultury Polskiej to jedna z najważniejszych imprez, która na stałe wpisała się do kalendarza polskich wydarzeń kulturalnych nad Dnieprem. Jej istotnym atutem jest to, iż odbywa się na Żytomierszczyźnie będącej prawdziwą wyspą polskości – mieszka tu największa liczba Polaków na Ukrainie.

Brak alarmów bombowych umożliwił przeprowadzenie XV Dni Kultury Polskiej zgodnie z planem. Odbyły się więc koncerty, wystawy, uroczysta akademie. Pod krzyżem – pomnikiem ofiar represji komunistycznych uczczono pamięć zamordowanych

podczas „operacji polskiej” NKWD i poddanych prześladowaniom.

Głównym elementem XV Dni Kultury Polskiej był XXIV Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”. Na scenie Filharmonii Obwodowej Orkiestra Żytomierskiego Instytutu Wojskowego im. S. Korolowa wraz z solistką Katarzyną Kłosowską wykonała hymny narodowe Polski i Ukrainy. Następnie głos zabrano przez Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur, która podkreśliła, że: „Mieszkańcy Żytomierza czekają na Dni Kultury

Polskiej. Życie trwa nadal mimo wojny. Dlatego organizujemy Dni Kultury Polskiej, żeby podtrzymać wszystkich na duchu, żeby być razem z naszymi rodakami. Dziękuję wszystkim tym, którzy przybyli do Żytomierza, aby podzielić się swoim talentem oraz wyrazić swoje przywiązanie do ojczyzny”.

„Ukraina odczuwa dziś ogromną solidarność ze strony Polski – powiedział z kolei sekretarz Rady Miasta Żytomierza Wiktor Klimiński. – Chcę przede wszystkim podziękować za to wsparcie, które okazał naród polski w czasie tych trudnych czasów, jakie przeżywa dziś Ukraina. Jesteśmy wdzięczni narodowi polskiemu za to, że dali nam wszystko, co mieli. Dali schronienie naszym kobietom i dzieciom. Wszyscy doskonale wiemy, kto jest prawdziwym bratem naszego narodu”. Na koniec Wiktor Klimiński wręczył Wiktorii Laskowskiej-Szczur dyplom pamiątkowy.

Za wysiłek przygotowania tak wspaniałego święta polskości słowa

wdzięczności i uznania wyraził Aleksander Piwowarski z Żytomierskiej Obwodowej Administracji Wojskowej.

W Festiwalu wzięły udział najlepsze grupy i soliści, laureaci wielu konkursów. Swoją sztuką zaprezentowały zespoły: wokalnno-taneczny Dzwoneczki pod kierownictwem Jadwigi Poliszczuk i Maryny Metelskiej, taneczny Koroliski oraz Rodostaw z Żytomierza, Kolorowe Ptaszki z Horoszowa, pieśni i tańca Polanie znad Dniepru z Kijowa oraz Dina Halimonczuk z Olewska. W wykonaniu uczniów szkół muzycznych z Żytomierza publiczność wysłuchała utworów Paderewskiego, Chopina i współczesnych. Głównym programem był występ solistki Katarzyny Bakalczuk oraz orkiestry Instytutu Wojskowego im. S. Korolowa pod batutą mjr. Pawła Osińskiego. Widzowie nie żalowali braw artystom, których nagrodzili również owacjami na stojąco.

Koncert w reżyserii Wiktorii Laskowskiej-Szczur poprowadziły Alina Laskowska i Helena Staniszweska.

Na zakończenie prezes Wiktoria Laskowska-Szczur podziękowała Zarządowi ŻOZPU, zespołom oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do organizacji i przeprowadzenia imprezy w tak trudnym dla Ukrainy czasie. Uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody.

Święto polskiej kultury zakończyło się w niedzielę mszą świętą w rzymskokatolickiej katedrze św. Zofii, celebrowaną przez ks. dziekana Witalija Bezszykurego. Obecni modlili się za pokój na Ukrainie oraz twórców polskiej i ukraińskiej kultury, organizatorów, uczestników i sponsorów XV Dni Kultury Polskiej na Ukrainie.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023. Projekt „Bliżej Polski. Regranting. Wsparcie realizacji wydarzeń polonijnych za granicą” jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Wiktoria Laskowska-Szczur

Debata w Watykanie o przyszłości Kościoła

W Stolicy Apostolskiej zakończył się zwołany przez papieża Franciszka synod biskupów z całego świata. Duchowni są podzieleni, zwłaszcza niemieccy. Część z nich chce wprowadzić otwartość Kościoła na rozwodników, poligamistów i środowiska LGBT+, a także znieść celibat.

Pierwsza sesja XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów „Ku Kościołowi synodalnemu: komunizm, uczestnictwo i misja”, który trwa od 2021 roku, odbyła się w dniach 4-29 października w Watykanie. Papież zwołał biskupów w celu nakreślenia przyszłości Kościoła powszechnego.

Zachodzące zmiany społeczne i kulturowe powodują, że Kościół nie może pozostać wobec nich obojętny, musi znaleźć dla siebie nową ścieżkę w laicyzującym się społeczeństwie. Jak powiedział Franciszek w przemówieniu inauguracyjnym, odejść ma Kościół sztywny, broniący się przed światem, patrzący wstecz, letni, pty-



nący z prądem, zmęczony i skupiony na samym sobie.

Członek polskiej delegacji, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski (KEP), ks. abp Stanisław Gądecki w rozmowie z Radiem Watykańskim i Vatican News zakończył obrady podsumowując krótko: duch braterstwa i wolność wypowiedzi.

„Dyskusjom synodalnym towarzyszyły prace ekspertów – stwierdził abp Stanisław Gądecki. – Podkreślić należy duch braterstwa i wolności wypowiedzi wszystkich członków biorących udział w Synodzie. W tym chórze braterskim zwrócono najpierw uwagę na dramatyczne konflikty trwające na umęczonej Ukrainie,

a także na konflikt, który rozpoczął się podczas trwania Synodu – w Ziemi Świętej, spowodowany atakiem Hamasu na Izrael. Wybrzmiał podwójny apel papieża o pokój”.

Niektóre tematy synodalne dotyczyły kwestii kontrowersyjnych, takich jak m.in. rola pasterza w Kościele, kwestia celibatu kapłańskiego, święcenia kobiet na urząd diakona, kwestia gender i LGBT – zauważył polski hierarcha.

Przewodniczący KEP podkreślił konieczność zachowania jedności w wierze. „Praktyki duszpasterskie na świecie mogą różnić się między sobą, natomiast nauczanie doktrynalne Kościoła musi pozostać jednolite” – zaznaczył. W tym kontekście krytycznie odniósł się do drogi synodalnej zaproponowanej przez biskupów niemieckich, wskazując na jej niezgodność z nauczaniem katolickim.

„Pragnieniem Sekretariatu Synodu jest prowadzenie dalszej dyskusji nad postulatami zawartymi w końcowej syntezie – powiedział abp Gądecki. – Ten 37-stronicowy dokument został przekazany wszystkim uczestnikom pierwszego etapu obrad synodalnych i to właśnie on ma stać się przedmiotem refleksji każdej Konferencji

Episkopatu na świecie, a następnie winien zostać przekazany do każdej diecezji, tak aby w marcu 2024 roku do Sekretariatu Synodu dotarły echa tej refleksji”.

Główne zagadnienia dokumentu końcowego podsumowującego pierwszą sesję Synodu o synodalności to kobiety i świeccy, diakonat, posługa i magisterium, pokój i kwestie klimatu, ubodzy i migranci, ekumenizm i tożsamość, nowy język i odnowione struktury, stare i nowe misje (także digitalne), słuchanie wszystkich i pogłębianie nawet najbardziej kontrowersyjnych kwestii. Obrady będą kontynuowane podczas drugiej i ostatniej sesji w przyszłym roku.

XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólnego Synodu Biskupów zainaugurowane zostało dwa lata temu przez Ojca Świętego Franciszka. W obradach pierwszej sesji uczestniczyły 464 osoby (prawo głosu miało 365), w tym 54 kobiety, którym po raz pierwszy przyznano prawo do głosowania. Druga sesja odbędzie się w październiku 2024 roku, a dokument papieski zostanie wydany w roku 2025.

Słowo Polskie za: ks. Paweł Rytel-Andrianik, Paweł Rozwód, Watykan

Początki cmentarza wojskowego w Zadwórzcu



WŁADYSŁAW SIKORSKI General Dywizji i Dowódca Okręgu Korp. VI. wieńczy mogiły poległych pod Zadwórzem.

W bitwie określonej mianem polskich Termopil, którą na dalekich przedpolach Lwowa 17 sierpnia 1920 roku stoczył 330-osobowy batalion lwowskich ochotników z oddziałami Konarmii Budionnego poległo 318 Orłąt Lwowskich, bohatersko broniących dostępu do miasta. Pieczę nad miejscem ich pochówku objęło Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości (1918) społeczeństwo pamiętało o poległych żołnierzach i ich dowódcach. Opiekę nad ich grobami brały na siebie lokalne stowarzyszenia społeczne, charytatywne czy narodowe. Wojna polsko-bolszewicka (1919-1921) przyniosła kolejne miejsca pochówków, którymi trzeba się było zająć. Powstało Towarzystwo Polskiego Żołobnego Krzyża, które w 1925 roku zostało przekształcone w Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów. Autorem cytowanego niżej sprawozdania sekcji zadwórzeńskiej Towarzystwa za rok 1925 jest jej kierownik Marian Weber.

„W roku 1920 po morderczej bitwie Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej (MOAO) [z bolszewikami – red.] mieszkańcy Zadwórzca złożyli za staraniem miejscowego proboszcza, ks. Michała Zaremby 210 poległych i pomordowanych bohaterów koło budki strażniczej na miejsce wiecznego spoczynku.

Z polecenia ówczesnego komendanta MOAO, bryg. Czestawa Maczyńskiego, usypał inż. Dajczak na grobach poległych żołnierzy wysoki kurhan. Opiekę nad tym kurhanem objęło Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół Macierz” Lwów, urządzając rokrocznie pielgrzymkę do Zadwórzca.

Pielgrzymkę zadwórzeńską urządzono też w dniu 30 maja 1925, a cały czysty dochód w kwocie 2.700 złotych przeznaczono na stypendia dla uczącej się młodzieży polskiej, w pierw-

szym rządzie dla sierot po poległych pod Zadwórzem. W pielgrzymce tej uczestniczyło 7.000 osób, przedstawiciele Władz Kościelnych, Wojskowych i Politycznych.

Osobną grupę stanowiło wojsko, wysyłając 14 p. ułanów jazdowickich z orkiestrą i kompanię korpusu kadetów Nr 1. Toteż należy się podziękowanie komitetowi z druhem dr. Borowcem Józefem i dr. Lateinrem Emilem na czele za tak staranne przygotowanie strony technicznej tej pielgrzymki.

Z polecenia Wydziału „Sokola Macierzy” stworzono osobną „Sekcję Zadwórzeńską”, której ukonstytuowanie się nastąpiło dnia 2 lipca 1925. [...]

Sekcja postanowiła sobie jako cel 1) opiekę nad kurhanem zadwórzeńskim, jego konserwację i upiększenie, 2) stworzenie stałego funduszu na stypendium po pozostałych sierotach. Na dalszym planie jest postawienie monumentalnego pomnika, który by odpowiadał wielkości chwili. W imię tych wytycznych Sekcja rozpoczęła pracę. W drugim półroczu 1925 odbyło 6 posiedzeń, na których debatowano nad przysporzeniem funduszy na budowę pomnika

Fundusze na ten cel datyby się uzyskać już to przez urządzenie zbiórek ulicznych, już to przez sprzedaż cegiełek, przez wysyłkę pism do rozmaitych instytucji, tak prywatnych, jak i państwowych.

Drugą troską Sekcji było kupno gruntu od tamtejszego wieśniaka, który gruntu odsprzedać nie chce za

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości (1918) społeczeństwo pamiętało o poległych żołnierzach i ich dowódcach. Opiekę nad ich grobami brały na siebie lokalne stowarzyszenia społeczne, charytatywne czy narodowe.

żadną cenę. W tej sprawie odniesiono się do Województw we Lwowie i Tarnopolu oraz do Starostwa w Przemyślanach z prośbą o interwencję. [...]

Pieniądze te [3497 zł 06 gr – red.] złożone na książeczkę Miejskiej Kasy Oszczędności. Książeczka jest winkulowaną [winkulacja – zabezpieczenie należności banku na towary będącym w drodze – red.].

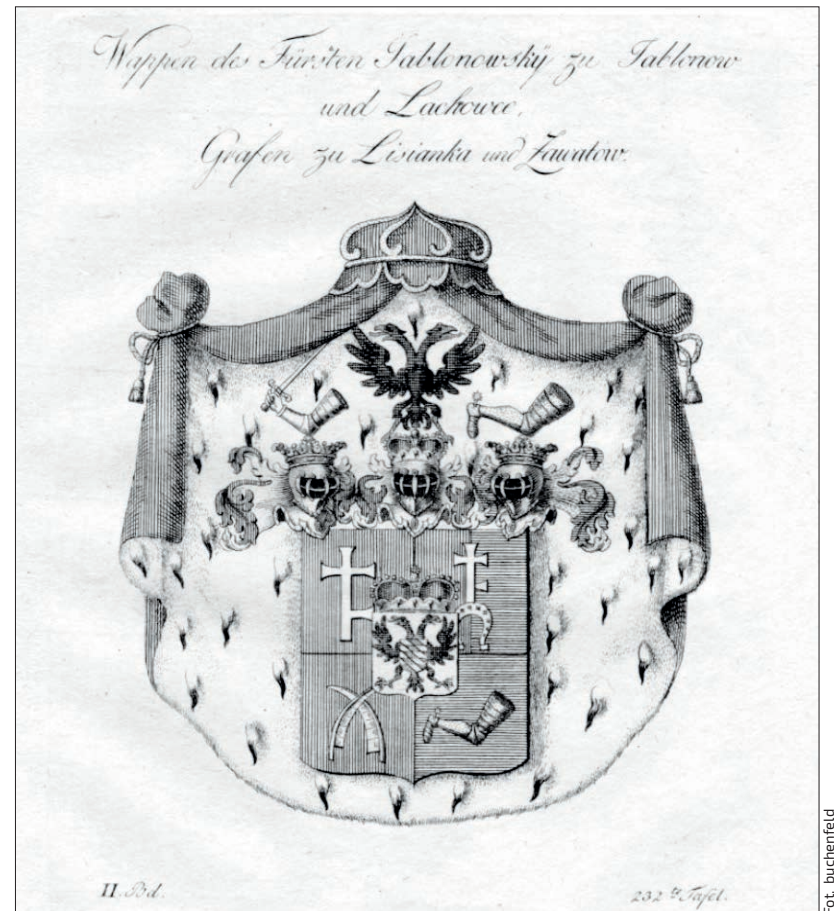
Do osiągnięcia tak pomyślnego rezultatu przyczyniła się zbiórka uliczna urządzona dnia 6 i 7 sierpnia 1925 roku, która dała dochód brutto 1095 złotych, jak również sprzedaż nalepek z okazji pobytu gości amerykańskich w dniu 11 sierpnia 1925, która dała brutto 1600 złotych.

Nie mało przyczyniło się do powiększenia naszych funduszy Towarz. >>Polski Żołobny Krzyż<<, który dzięki staraniom J.W. generatowej Jędrzejowskiej i Józefa Białynia Chotodeckiego udzieliło sekcji naszej subwencję 600 zł i 302 zł.

W dniu 17 sierpnia 1925, w rocznicę bitwy pod Zadwórzem urządzono uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele O.O. Bernardynów.

Tak się przedstawia działalność sekcji zadwórzeńskiej za ten krótki stosunkowo czas.

Słowo Polskie za: „Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów (Towarzystwa Polskiego Żołobnego Krzyża) za rok 1925”



Jak Lisianka znalazła się w rękach Jabłonowskich

Opis tej historii znajdziemy na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, pisma ukazującego się w latach 1859-1939, początkowo pod tytułem: „Tygodnik Ilustrowany: pismo obejmujące ważniejsze wypadki społeczne, życiorysy znakomitych ludzi, zabytki i pamiątki krajowe, podróże, powieści i poezje, sprawozdania z dziedziny sztuk pięknych, piśmiennictwa, nauk przyrodniczych, rolnictwa, przemysłu i wynalazków, szkice obyczajowe i humanistyczne, typy ludowe, ubiory i kostiumy, archeologię i t. d.”

Miasto dzisiejsze, malutkie, osadził Jan Danilewicz, wojewoda ruski i starosta korsuński, na uroczysku (mo-gi) zwanym „Lisianka”, po otrzymaniu przywileju od Zygmunta III w roku 1622.

Lisianka leży z lewej strony Tykiczu zgnitego, przy ujściu rzeczki zwanej także Lisianką do Tykicza na drodze pocztowej z Kijowa do Odessy, oddalona od miast Bohustawia o 35 wiorst, od Olszan o 30 wiorst, a od miasteczek Byżanówki, Winogrodu i Bojarki o 20 wiorst. Najbliższą stacją kolei żelaznej jest Olszanica Fastowska.

Lisianka liczy mieszkańców włościan przeszło 3000, Żydów 2000, innych wolnych mieszkańców 330. Parafia w ogóle składa się z 900 głów, w liczbie tej trzecia część drobnej szlachty.

Z nadaniem rozlicznych swobód dla jej mieszkańców Lisianka tak dalece wzbogaciła się i wzrosła, iż miała już 30 000 mieszkańców i kilka cerkwi, jak się okazuje z wizyt dziekanów kijowskiego i korsuńskiego, przed jej zbuntowaniem się i następnym zdobyciem w roku 1654 przez Stefana Czarnieckiego.

Kozactwo ukraińskie, hojnie uprzywilejowane od sejmów i królów polskich, niezadowolone temi nadaniami, zapragnęło utworzyć księstwo ukraińskie samodzielne, z czego od roku 1647 [właśc. 1648 – red.] wynikły wojny długoletnie i zabójcze z Polską, pod przewodnictwem Bohdana Chmielnickiego.

Gdy z Janem Mikołajem Daniłowiczem, podskarbnym koronnym, bratankiem wojewody ruskiego, w roku 1650 ta znakomita rodzina czerwonoruska w głównej gałęzi wygasta, sejm roku 1659 uchwała przywilej, „authoritate [autorytet – red.] którego miasto Lisianka, leżąca w województwie kijowskim, ze wszystkimi adiacentis [sąsiedztwa – red.] dziedzicznym prawem urodzonemu Konstantemu Wyhowskiemu herbu Abdank, za jego wierność i waleczność dla rzpety [Rzeczypospolitej – red.], za jego merita debita ad seram posteritatem [zasługi należne potomności – red.] nadaje”.

Nie zważając na to, August II Sas, król polski, Aleksandrowi Janowemu Jabłonowskiemu, chorążemu wielkiemu koronnemu, synowi Stanisława Jana, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, w nagrodę za to, iż hetman poparł i utrzymał jego elekcję, nadał wieczyście Lisiankę roku 1697 i na niej mianował go hrabią.

Aleksander Jabłonowski, zostawszy właścicielem Lisianki, na nowo zmurował zamek zniszczony i silnie go obwarował. Tu w roku 1768 zamknął się w nim Kluczewski, komisarz księcia Józefa Jabłonowskiego, przybyły z Wołynia dla obejrzenia dóbr. Watażkowie hajdamaków z ludem rozbewstwonionym, dążąc ku Humanowi, wtargnęli do Lisianki, lecz nic mogąc zdobyć zamku, uciekli się do zdrady, a zająwszy go, niestetychanych dopuścili się okrucieństw.

„Tygodnik Ilustrowanego”, 1883 r., nr 44, s. 283

I została im już tylko modlitwa i nasza pamięć

Katolicy w Winnicy jak co roku obchodzili Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. 1 i 2 listopada na dwóch miejscowych cmentarzach odbyły się nabożeństwa w intencji zmarłych.



W dniu Wszystkich Świętych grono katolików polskiego pochodzenia zebrało się w parku miejskim, który w części został utworzony na dawnym cmentarzu rzymskokatolickim. Choć krzyże i pomników już nie ma, pod ziemią wciąż kryją się trumny ze szczątkami rodaków pochowanych w XIX-XX

wiekach. Modlitwę przy starej kaplicy cmentarnej poprowadził o. Józef Chromy. Następnie zgromadzeni przeszli kilkaset metrów dalej, do miejsca, gdzie w latach 1937-1938 bolszewicy grzebali w zbiorowych mogiłach ofiary wielkiego terroru. Dużą część tu pochowanych stanowili Polacy. „Aniot



Pański” w intencji zmarłych w języku polskim zabrzmiał kilkakrotnie.

2 listopada na nowym cmentarzu miejskim przy ulicy Sabarowskiej szosie została odprawiona msza święta, w której uczestniczyli wierni ze wszystkich parafii rzymskokatolickich miasta.

Przy mogiłach ukraińskich żołnierzy poległych w walce z rosyjskim agresorem w latach 2014-2023 powiewał las ukraińskich flag.

„Nie mieli tu być” – zaznaczył proboszcz kościoła Ducha Świętego, ks. Witalij Kaszczuk, nawiązując do ich

Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich

Te słowa wypowiedział bp Pawło Honczaruk, ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej, podczas mszy św. w intencji zmarłych, którą celebrował na cmentarzu nr 18 w Charkowie, gdzie spoczywają żołnierze broniący kraju przed rosyjską agresją.

Miejski cmentarz nr 18 jest jedną z największych charkowskich nekropolii. Tu, w Alei Chwały, są chowani żołnierze z Charkowa, którzy zginęli na wojnie z Rosją. Także tu 4 listopada zgromadzili się księża rzymskokatolicki, osoby konsekrowane i wierni, by pomodlić się za poległych obrońców Ukrainy, pogrzebanych na tym i na innych cmentarzach, za osoby zaginione, a także za wszystkich zmarłych.

Na początku kazania bp Pawło Honczaruk zauważył, że przebywanie na cmentarzu przypomina nam, iż kiedy wszyscy stanimy przed Panem. W tym momencie ujrzemy nasze życie w świetle Bożej perspektywy, w świetle Królestwa Niebieskiego. I rozumiemy, jak

wiele Bożych łask i możliwości zostało zmarnowanych. Kaznodzieja zachęcał obecnych, by z tej perspektywy spojrzeć także na swoje życie.

„Drodzy bracia! Drogie siostry! Stoimy tutaj wśród tych, którzy byli wśród nas, ale fizycznie ich już nie ma, odeszli. Tylko Bóg wie, gdzie teraz są. My natomiast mamy szczególne miejsce – tutaj, blisko naszych braci i siostr, którzy oddali życie za prawdę, sprawiedliwość, wolność, godność, za ojczyznę, za swoich bliskich, żony, dzieci, rodziców, za nieznaną im osobę. Poszli bronić kraju. Świadomie zgodzili się na to, że mogą umrzeć. Jezus powiedział, że nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Stoimy przy tych grobach, lecz mamy świadomość, że ich dusze są blisko nas, i nie tylko tych, którzy są tu pochowani, oni wszyscy są blisko nas. Co by powiedział Tobie i Mnie?” – zapytał ordynariusz charkowsko-zaporoski.

Podkreślił, że nie mamy prawa zmarnować ofiary złożonej przez naszych obrońców. Ponieważ zapłacona cena jest zbyt wysoka. Jak zauwa-



żył, jesteśmy wezwani, aby pamiętać o wieczności, o naszej duszy. „Pan umarł i zmartwychwstał dla was, abyście mieli życie wieczne. Nadaje sens wszystkiemu, co robimy. Moje i Twoje życie wieczne zaczyna się tutaj. Tak, jak jestem tutaj z Bogiem, tak, jestem w Królestwie Niebieskim” – zakończył biskup Honczaruk.

Po mszy św. odbyła się procesja i modlitwa za zmarłych.

Lidia Baranowska

bohaterskiej walki w obronie ojczyzny oraz tego, że w normalnym życiu prowadzili działalność zawodową, mieli rodziny i mogli żyć jeszcze długo.

W tegorocznych Zaduszkach udział wzięło mniej osób niż w roku ubie-

głym i znacznie mniej niż przed pełnoskalową inwazją Rosji 24 lutego 2022 roku. Módlmy się, by horror, który przeżywają katolicy na Ukrainie, szybko się skończył i życie mogło wrócić do normalności.

Redakcja



Jak radzić sobie z doznaną krzywdą

Pod takim hasłem 23 października w Łanowicach odbył się dzień skupienia duchowieństwa dekanatu Samborskiego. Życie w poczuciu wyrządzonego człowiekowi zła zatruwa duszę i umysł.

Spotkanie rozpoczęło się tradycyjnie – modlitwą podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, najpierw w ciszy, a potem „Koronką do Bożego Miłosierdzia”. Kto chciał, mógł przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania (spowiedź).

Kolejnym punktem spotkania była konferencja, którą wygłosił ojciec duchowny dekanatu, ks. Janusz Janowiak, karmelita, na temat „Jak radzić sobie z doznaną krzywdą”.

Eucharystia była głównym punktem dnia skupienia. Przewodniczył jej proboszcz parafii św. Mikołaja i NMP

Saletyńskiej w Łanowicach, ks. Tomasz Krzemiński, misjonarz saletyn, a kazanie wygłosił ks. Janusz Janowiak.

Po obiedzie odbyły się wybory nowego dekanalnego ojca duchownego, którego jednym z głównych zadań jest troska o formację duchową kapłanów. Na początek dziekan ks. Januszowi Janowiakowi za wieloletnią służbę. Następnie zgłosił kandydata, który został jedomyślnie poparty przez wszystkich obecnych księży. W ten sposób nowo wybranym ojcem duchownym dekanatu został ks. Bogdan Meger, saletyn.

Na zakończenie odbyło się spotkanie przy kawie i herbacie, które stało się okazją do wspólnych dyskusji. Poruszono najważniejsze wydarzenia dekanatu w ostatnich miesiącach, a także zaplanowano wspólne duszpasterskie inicjatywy.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:
a/c 1847, m. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica,
ul. Drużby, 36
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.online

Skład redakcji:
• Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
• Tetiana Denisiewicz,
• Ewelina Nawrocka
• Julia Wiśniewska
Stale współpracują:
• Halina Wojnarska,
• Anna Plichta,
• Franciszek Miciński,
• Helena Makowska

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.
Świadectwo o rejestracji seria KW numer 1994Z-974ZP (KB 1994Z-974ZP)

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

Projekt wspierany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023
Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Użycie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Chrześcijańsko Demokratycznego Związku Polaków Winnicy. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.